

KLERYCKIE KOŁO DZIEŁA BIBLIJNEGO
DIECEZJI RADOMSKIEJ

„JESTEŚMY
NAPEŁNIENI
DUCHEM
ŚWIĘTYM”

PRZEWODNIK DUCHOWY
XL PIESZEJ PIELGRZYMKI
DIECEZJI RADOMSKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ
6-13 SIERPNIA 2018 R.

POD REDAKCJĄ
KS. DR. JACKA KUCHARSKIEGO

RADOM 2018

© BY KLERYCKIE DZIEŁO BIBLIJNE
IM. ŚW. JANA PAWŁA II
RADOM 2018 R.

PRACA ZBIOROWA POD REDAKCJĄ
KS. DR. JACKA **KUCHARSKIEGO**

KS. DR JACEK **KUCHARSKI**, KS. DR SŁAWOMIR **PŁUSA**,
DK. WOJCIECH **JOŃCZYK**, DK. MICHAŁ **PIETRZYK**,
DK. TOMASZ **ROKITA**, DK. PRZEMYSŁAW **ŻMUDA**,
DK. DAMIAN **JANISZEWSKI**, DK. RAFAŁ **MIERZEJEWSKI**,
DK. PATRYK **GOLCZYŃSKI**, DK. DOMINIK **BOROWSKI**
I INNI

KOREKTA
DANUTA **WOŹNIAK**

PROJEKT OKŁADKI:
ARKADIUSZ **LENART**

SKŁAD:
ARKADIUSZ **LENART**

PATRONAT:
DZIEŁO BIBLIJNE IM. ŚW. JANA PAWŁA II



DRUK:
DRUKARNIA WYDAWNICTWA DIECEZJI RADOMSKIEJ AVE
TEL. 663 752 003, E-MAIL: KOOCUREK@POCZTA.ONET.PL

SPIS TREŚCI

OD REDAKTORA	6
--------------------	---

DZIEŃ I – DUCH ŚWIĘTY I JEGO DARY

(6. 08. 2018 - PONIEDZIAŁEK)

Modlitwy poranne	9
Wprowadzenie - Anioł Pański	10
Konferencja: Duch Święty uzdrawia ranę odrzucenia	13
Wprowadzenie - Koronka do miłosierdzia Bożego	19

DZIEŃ II – DAR MĄDROŚCI

(7. 08. 2018 - WTOREK)

Modlitwy poranne	20
Wprowadzenie - Anioł Pański	21
Konferencja: Duch Święty uzdrawia ranę wstydu	22
Wprowadzenie - Koronka do miłosierdzia Bożego	27

DZIEŃ III – DAR ROZUMU

(8. 08. 2018 - ŚRODA)

Modlitwy poranne	28
Wprowadzenie - Anioł Pański	28
Konferencja: Duch Święty uzdrawia ranę opuszczenia	29
Wprowadzenie - Koronka do miłosierdzia Bożego	34

DZIEŃ IV – DAR RADY

(9. 08. 2018 - CZWARTEK)

Modlitwy poranne	35
Wprowadzenie - Anioł Pański	36
Konferencja: Duch Święty uzdrawia rany bezsilności	37
Wprowadzenie - Koronka do miłosierdzia Bożego	41

DZIEŃ V – DAR MĘSTWA

(10. 08. 2018 - PIĄTEK)

Modlitwy poranne	42
Wprowadzenie - Anioł Pański	43
Konferencja: Duch Święty uzdrawia ranę zagubienia	44
Wprowadzenie - Koronka do miłosierdzia Bożego	49

DZIEŃ VI – DAR UMIEJĘTNOŚCI

DZIEŃ WDZIĘCZNOŚCI ZA NIEPODLEGŁOŚĆ

NASZEJ OJCZYZNY

(11. 08. 2018 - SOBOTA)

Modlitwy poranne	50
Wprowadzenie - Anioł Pański	51
Konferencja: Duch Święty uzdrawia ranę lęku	52
Wprowadzenie - Koronka do miłosierdzia Bożego	59

DZIEŃ VII – DAR BOJAŹNI BOŻEJ

(12. 08. 2018 - NIEDZIELA)

Modlitwy poranne	60
Wprowadzenie - Anioł Pański	61
Konferencja: Duch Święty uzdrawia ranę beznadziei	62
Wprowadzenie - Koronka do miłosierdzia Bożego	68

DZIEŃ VIII – DZIEŃ POBOŻNOŚCI

(13. 08. 2018 - PONIEDZIAŁEK)

Modlitwy poranne	69
Wprowadzenie - Anioł Pański	70
Wprowadzenie - Koronka do miłosierdzia Bożego	71

MATERIAŁY POMOCNICZE

Apel Jasnogórski w stulecie niepodległości Ojczyzny	73
Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP	78
Rozważanie chwalebnych tajemnic różańca świętego z tekstami polskiej poezji patriotycznej	87
Droga krzyżowa	92
Litania loretańska do NMP	102
Litania do miłosierdzia Bożego	105
Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa	107

OD REDAKTORA

W roku 2018, tradycyjnie 6 sierpnia w liturgiczne święto Przemienienia Pańskiego, wyruszy na szlak Piesza Pielgrzymka Diecezji Radomskiej na Jasną Górę. Rok ten jest pod wieloma względami szczególny. Pielgrzymi naszej diecezji zmierzają będą na Jasną Górę po raz czterdziesty. Ten okazały, jak śmiało można go określić, jubileusz wpisuje się również w setną rocznicę odzyskania niepodległości przez naszą umiłowaną Ojczyznę. Dla Kościoła w Polsce to także czas pogłębionej refleksji nad obecnością Ducha Świętego w życiu chrześcijan. To wreszcie wpatrywanie się w postać wielkiego sercem i wiarą Polaka – św. Stanisława Kostki, którego uczyniono w naszej Ojczyźnie patronem obecnego roku.

W liście Episkopatu Polski z 14 stycznia 2018 roku możemy przeczytać: „Rok 2018 jest obchodzony w Kościele w Polsce jako Rok Świętego Stanisława Kostki. (...) O tym wyborze zdecydowała zarówno 450. Rocznica jego śmierci, jak i program duszpasterski Kościoła w Polsce. Jeśli mamy w tym roku rozważać osobę i dary Ducha Świętego dane w sakramencie bierzmowania, nie może być lepszego patrona niż ten, który został uzdolniony przez Ducha Świętego do mężnego wyznawania wary w dojrzały i niebanalny sposób. Ponadto ważnym motywem ogłoszenia roku 2018 Rokiem Świętego Stanisława Kostki jest także zwołany na październik w Rzymie Synod Biskupów, poświęcony młodzieży i rozeznawaniu powołania”.

Pasterze Kościoła katolickiego w naszej Ojczyźnie wskazują więc na konkretny wzór życia, który - mimo upływu czasu - jest wciąż aktualny, jak również na orędownika w niebie. Rok św. Stanisława Kostki stanowi zatem doskonałą okazję do zatrzymania się nad niebanalną postacią polskiego szlachcica. Jego życie odzwierciedla bieg ku świętości, do której jest wezwany każdy uczeń Chrystusa od momentu zanurzenia w wodach chrztu. Mamy więc nie tyle naśladować czyny naszego patrona, ile raczej żyć w duchu nieustającej tęsknoty za Niebem, podążając szlakiem naszej od stu lat niepodległej ziemskiej Ojczyzny do Ojczyzny niebieskiej.

Odważne świadectwo wiary w Boga Trójjedynej Miłości domaga się od nas najpierw znajomości naszej wiary. Papież Benedykt XVI w Liście do Młodych, zamieszczonym w Katechizmie Kościoła Katolickiego dla Młodych, zauważa: „Musicie wiedzieć, w co wierzycie. Musicie pojmować Waszą wiarę tak precyzyjnie jak informatyk zna system operacyjny komputera. Musicie ją opanować jak dobry muzyk swoją partię utworu. Tak, musicie być zakorzenieni w wierze jeszcze bardziej niż pokolenia Waszych rodziców, aby z mocą i zdecydowanie stawić czoła wyzwaniom i pokusom tego czasu. Potrzebujecie Bożej pomocy, aby Wasza wiara nie wyparowała tak jak krople rosy na słońcu, jeśli nie chcecie ulec pokusom konsumpcjonizmu, o jeśli Waszej miłości nie chcecie utopić w pornografii, jeśli nie chcecie przejść obojętnie obok zdanych na czyjąś łaskę i zostawić bez pomocy ludzi w potrzebie” (YOUCAT Polski, s. 9). Wpatrzeni w postać św. Stanisława powinniśmy mobilizować samych siebie i tych, z którymi na co dzień żyjemy, przebywamy czy modlimy się, aby nie bali się wymagać od nas i od siebie „rzeczy większych”.

Wszystkie te wspomniane powyżej wydarzenia znajdują swoje żywe odbicie w niniejszych pielgrzymkowych materiałach przygotowanych z myślą zarówno o pielgrzymach wędrujących w poszczególnych kolumnach Pieszej Pielgrzymki Diecezji Radomskiej na Jasną Górę, jak również o tych, którzy duchowo towarzyszyć nam będą na pielgrzymim szlaku. Już dziś dziękujemy im za modlitwę i duchową obecność, odwzajemniając ją codzienną Eucharystią za nich sprawowaną.

Niniejsza pomoc kierowana przede wszystkim do kapłanów - przewodników poszczególnych grup radomskiej pielgrzymki, jak i do indywidualnych pielgrzymów, tych będących w drodze i duchowych, zawiera: modlitwy poranne, wprowadzenia do modlitwy Anioł Pański oraz koronki do Bożego miłosierdzia. Każdy pielgrzymi etap ubogacony został konferencją.

Z racji obchodów 100-lecia niepodległości naszej Ojczyzny w materiałach odnajdziemy również propozycję Apelu Jasnogórskiego oraz rozważań chwalebnych tajemnic różańca świętego z polską poezją narodową. Dzień patriotyczny na szlaku diecezjalnych „rekolekcji w drodze” będziemy przeżywać 11 sierpnia 2018 roku.

Słowa podziękowania kieruję najpierw pod adresem Dyrektora Pieszej Pielgrzymki Diecezji Radomskiej na Jasną Górę – ks. Mirosława Kszczota, który po raz kolejny zaufał i powierzył przygotowanie materiałów Dzieła Biblijnego Diecezji Radomskiej z jego moderatorem oraz członkami Kleryckiego Koła Dzieła Biblijnego.

Słowa wdzięczności wyrażam Diakonom Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu, którzy podjęli się z radością opracowania: modlitw porannych, wprowadzenia do modlitwy Anioł Pański i koronki do Bożego miłosierdzia. Cieszy fakt, iż w przygotowanie materiałów włączyli się nie tylko diakoni będący członkami Kleryckiego Koła Dzieła Biblijnego Diecezji Radomskiej, ale cała rocznikowa wspólnota.

Naszemu pielgrzymowaniu w Roku Ducha Świętego i patronowaniu św. Stanisława Kostki towarzyszyć będą konferencje autorstwa ks. dr. Sławomira Płusy. Ks. Sławomir Płusa jest wykładowcy homiletyki w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu, a przy tym cenionego rekolekcjonisty i znanego zarówno w Polsce, jak i w naszej diecezji charyzmatyka. Niech zechce przyjąć za trud przygotowania konferencji pielgrzymkowych słowa szczerego podziękowania.

Panu Arkadiuszowi Lenartowi wyrażam wdzięczność za podjęcie się graficznego opracowania pielgrzymkowych materiałów, jak też ich skład.

Nie może na koniec zabraknąć słowa „dziękuję” skierowanego do Dyrektora Diecezjalnego Wydawnictwa AVE Ks. Sławomira Wilewskiego i Jego Współpracowników. Dziękujemy im za solidne i terminowe wydanie niniejszych materiałów pielgrzymkowych na 40. Jubileuszową Pieszą Pielgrzymkę Diecezji Radomskiej na Jasną Górę.

Niech Boży Duch i Jego moc prowadzi nas do tronu Matki Boga, Jasnogórskiej Królowej Polski!

KS. DR JACEK KUCHARSKI

DZIEŃ I (6.08.) DUCH ŚWIĘTY I JEGO DARY

KS. JACEK KUCHARSKI

MODLITWY PORANNE

+ *W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*

W imię Trójcy Przenajświętszej rozpocznijmy nasze jubileuszowe pielgrzymowanie do tronu Jasnogórskiej Pani słowami:

Chwała Ojcu i Synowi. i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen

Zmierzając w jubileuszowej pieszej pielgrzymce do Częstochowy na spotkanie z Matką Boga i naszą Matką, pragniemy szczególnie w tym roku, odkryć na nowo obecność Ducha Świętego i Jego darów. Teksty Pisma Świętego określają Go jako: „Ducha Prawdy”, „Ducha Bożego”, „Ducha Pańskiego”, „Ducha Pana Boga”, „Ducha Łaski” czy „Ducha Proctwa”. Imię własne Ducha Świętego, Trzeciej Osoby Trójcy Świętej to: „Paraklet czyli obrońca, Adwokat, Pocieszyciel”. Duch Święty jest dawcą siedmiu darów: mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, bojaźni i pobożności. Owocami życia w Duchu są: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5,22). Wzywajmy obecności Ducha Świętego i Jego darów oraz prosimy o owoce życia w Nim, modląc się Modlitwą Pańską.

Ojcze nasz...

Św. Paweł Apostoł przypomina nam, iż Duch Święty jest Tym, który: „nas poucza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, co są w jakiegokolwiek udręce, pociechą, którą jesteśmy pocieszani przez Boga” (2 Kor 1,4). Prośmy Go, aby nigdy nie zabrakło Jego obecności, zwłaszcza podczas kolejnych dni naszej pielgrzymki. Uczynmy to wzywając wstawiennictwa Matki Najświętszej:

Zdrowaś Maryjo...

Św. Jan Paweł II wspominał: „Mój ojciec nauczył mnie modlić się do Ducha Świętego codziennie i prosić o Jego dary”. Niech w rozpoczynającej się dzisiaj naszej wspólnej wędrówce towarzyszy nam modlitwa do Ducha Świętego, jaką wypowiadała św. Miriam - Mała Arabka (1846-1878), palestyńska karmelitanka, mistyczka i stygmatyczka:

*Duchu Święty, natchnij mnie,
Miłości Boża, pochłoń mnie,
Po prawdziwej drodze prowadź mnie.
Maryjo, Matko moja, spójrz na mnie.
Od wszelkiego zła, od wszelkiego złudzenia,
Od wszelkiego niebezpieczeństwa zachowaj mnie
Wierzę w Boga*

Niech się tak stanie w nas, w całym naszym pielgrzymowaniu.

WPROWADZENIE DO MODLIWY ANIOŁ PAŃSKI

Naszej pielgrzymiej drodze towarzyszy w tym roku św. Stanisław Kostka. Przywołując jego życie, pragniemy w kolejne dni odkrywać w nim obecność i działanie Ducha Świętego oraz Jego darów. Dziś rozpoczynając pielgrzymi szlak przypomnimy choćby najważniejsze wątki z jego barwnego i pełnego znaków świętości życia. Urodził się w grudniu 1550 r. w Rostkowie. Ochrzczony został w kościele parafialnym św. Wojciecha w Przasnyszu. Rodzice jego - Jan Kostka, kasztelan zakroczymski i Małgorzata z Kryskich, pochodząca z Drobina koło Płocka - byli bardzo religijni. Miał czworo rodzeństwa: trzech braci - Pawła, Wojciecha i Mikołaja oraz siostrę Annę. Bracia - Wojciech i Mikołaj zmarli w dzieciństwie. Stanisław

od dzieciństwa wzrastał w religijnej atmosferze rodzinnego domu. Do dwunastego roku życia pobierał nauki w domu rodziców i u miejscowego kapelana.

Następnie przez dwa lata razem z bratem Pawłem kształcił się i wychowywał pod opieką młodego nauczyciela Jana Bilińskiego. W czternastym roku życia, w początkach lipca 1564 r., wyjechał z Pawłem i Janem Bilińskim na dalszą naukę do Wiednia. Tam zamieszkał w internacie prowadzonym przez ojców jezuitów. Były to czasy tzw. reformacji. Po ośmiu miesiącach pobytu w kolegium, gdy ojcom jezuitom zabrano internat, Stanisław musiał się przenieść do domu luteranina Kimberkera. Początkowo nauka sprawiała Stanisławowi trudności. W drugim jednak roku, jak podają źródła, należał już do najlepszych uczniów, a pod koniec trzeciego roku prześcignął nawet najlepszych. Zawdzięczał to nie tylko nieprzeciętnym zdolnościom, ale przede wszystkim swojej pracowitości, pilności i sumienności. Wśród kolegów wyróżniał się pobożnością, skromnością i umiarkowaniem. Stanisław z wielką gorliwością służył do Mszy św., często pozostając w kościele lub kaplicy na adorację. Odznaczał się też szczególnym nabożeństwem do Matki Bożej. Stanisław, mając zamiar wstąpić do zakonu Jezuitów, prowadził życie na wzór zakonny, co było powodem wielu przykrości, jakie musiał znosić ze strony starszego brata Pawła.

W czasie pobytu w Wiedniu, w grudniu 1566 roku, Stanisław ciężko zachorował. Powrót do zdrowia zawdzięczał cudownej interwencji Matki Bożej. W rzymskim nowicjacie opowiadał, że ujrzał Maryję z Dzieciątkiem Jezus, które złożyła mu na wyciągnięte ręce. Otrzymał wtedy polecenie wstąpienia do Towarzystwa Jezusowego. Jego ojciec nie chciał się pogodzić z myślą, że syn zostanie zakonnikiem. Kiedy Stanisław zrozumiał, że w Wiedniu nie może zostać przyjętym do zakonu, zdecydował się na czyn wręcz szaleńczy. 10 sierpnia 1567 r., w niedzielę rano po Mszy św., ubrany w ubogie szaty, by nie zwracać na siebie uwagi, zdecydował się na ucieczkę. Przebrany za żebraka, by uniknąć rozpoznania przez zorganizowany przez jego brata pościg, udał się najpierw do Augsburga, a następnie do Dylingi, mając nadzieję, że może będzie przyjęty przez prowincjała jezuitów w Niemczech, ojca Piotra Kanizjusza. Ojciec Kanizjusz, przekonał się o wielkiej wartości Stanisława i dał mu taką radę: jeśli chcesz być zakonnikiem, idź do samego generała ojców jezuitów w Rzymie. W przygotowanej dla Stanisława opinii napisał: „Spodziewam się po nim rzeczy

przedziwnych”. Podczas długiej i bardzo uciążliwej podróży Stanisław napisał list do rodziców.

Do Rzymu przybył 25 października 1567 r. i zapukał do furty klasztornej ojców jezuitów. Generał o. Franciszek Borgiasz zdecydował o przyjęciu Stanisława do nowicjatu wbrew woli rodziców. Został do niego uroczyście przyjęty 28 października 1567 roku. W nowicjacie był wzorem zakonnika. Najświętszą Maryję Pannę nazywał swoją Matką i Panią. Na miesiąc przed śmiercią Stanisław wyznał przyjaciółom, że nie opuszcza go przeczucie o bliskiej śmierci. W dniu św. Wawrzyńca, 10 sierpnia 1568 r. w rocznicę swej ucieczki z Wiednia, zachorował i po raz drugi ujawnił swoje przeczucie bliskiej śmierci. Prosił Matkę Bożą, aby uroczystość Jej Wniebowzięcia mógł przeżywać w niebie i został wysłuchany. Na krótko przed śmiercią poprosił o spowiedź, przyjął Komunię św. i sakrament chorych. Osiemnastoletnie jego życie dobiegało końca. Odchodził z tego świata z całą świadomością. Z krzyżem i obrazkiem Matki Bożej w rękę zmarł 15 sierpnia 1568. Kościół ogłosił go błogosławionym w roku 1605, a świętym w roku 1726. Jego relikwie spoczywają w kościele św. Andrzeja na Kwirynale w Rzymie. Papież Jan XXIII w 1962 roku potwierdził trwający od 1674 roku patronat św. Stanisława Kostki nad Polską.

P. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.

W. I poczęła z Ducha Świętego.

Zdrowaś Maryjo...

P. Oto ja służebnica Pańska.

W. Niech mi się stanie według słowa Twego.

Zdrowaś Maryjo...

P. A Słowo stało się ciałem.

W. I zamieszkało między nami.

Zdrowaś Maryjo...

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

MÓDLMY SIĘ: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim Wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Wieczny odpoczynek racz zmarłym dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

KONFERENCJA **DUCH ŚWIĘTY UZDRAWIA RANĘ ODRZUCENIA** (KS. DR SŁAWOMIR PŁUSA)

Kochani!

Pielgrzymujemy do tronu Matki Bożej w Częstochowie w roku duszpasterskim poświęconym działaniu Ducha Świętego w Kościele, zwłaszcza w sakramencie bierzmowania. To Duch Święty zaprosił nas na tę pielgrzymkę. Mógł to zrobić przez Jezusa, Maryję, księdza, czy inną osobę. Za takim zaproszeniem zawsze stoi On – Bóg Duch Święty.

Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza: Jak ogień przemienia w siebie wszystko, czego dotknie, tak Duch Święty przekształca w życie Boże to, co jest poddane Jego mocy (nr 1127). Pielgrzymka jest czasem szczególnego działania Ducha Świętego w nas. Czy pozwolisz mi na nowo ukształtować Twoje serce, by było pełne życia Bożego? Jesteśmy zaproszeni, by otworzyć się na ten dar.

Pielgrzymka to święto wiary przeżywane w Kościele. A Kościół to Duch Święty działający w Ludzie Bożym. „Jest pragnieniem i dziełem Ducha w sercu Kościoła, abyśmy żyli życiem Chrystusa Zmartwychwstałego” (KKK 1091). Owocem słuchania słowa Bożego, modlitwy, przyjmowania sakramentów ma być obecność i działanie Chrystusa w nas.

Aby tak się stało, usłyszymy siedem konferencji o działaniu Ducha Świętego w ludzkim życiu przez siedem sakramentów. On chce dać nam przemianę i uzdrowienie tam, gdzie jeszcze nie otworzyliśmy na obecność Chrystusa. Dotkniemy więc trzech obszarów życia: relacji (do Boga i do ludzi), naszej tożsamości (kim naprawdę jestem w Chrystusie?) oraz naszej misji - nas jako chrześcijan. Jest ona, w gruncie rzeczy, bardzo prosta - kochać miłością Boga Ojca.

Każdy sakrament może być uzdrowieniem dla ran, które prawdopodobnie dotyczą każdego człowieka. Za sugestią pewnego doświadczonego kierownika duchowego spojrzymy na ranę: odrzucenia, opuszczenia, bezsilności, zagubienia, lęku, wstydu oraz poczucia beznadziei. Za tymi ranami stoją pewne duchowe kłamstwa, np. za odrzuceniem stoi kłamstwo: nie jestem kochany; nie jestem chciany. Za fałszywym wstydem jest natomiast ukryte kłamstwo: jestem brudny, jestem głupi, to wszystko moja wina.

Pozwólmy więc w tych dniach działać Duchowi Świętemu tak, jak On sam tego chce! Będziemy mogli wówczas ucieszyć niezwykłymi owocami, jakie dla nas w tym czasie przygotował.

Duch Święty chce, by każdy z nas poznał prawdę o sobie. Prawda ta obejmuje nie tylko nasze grzechy czy wady, nie tylko zalety; przede wszystkim zawiera ona Boży pomysł na każdego z nas. Jan Paweł II powiedział tak: „Nie jesteśmy sumą naszych słabości i błędów; jesteśmy sumą miłości Ojca do nas i naszej realnej zdolności stania się obrazem Jego Syna”. Najważniejsza praca Ducha Świętego w nas polega na tym, byśmy poznali, kim jesteśmy w oczach Boga! Jeśli to dopuścimy do naszych serc, umysłów, pragnień, życie stanie się dla nas prawdziwą przygodą. Jest to przygoda przemiany i uzdrowienia naszego serca do tego stopnia, byśmy mogli naprawdę kochać, bez manipulowania innymi, by wyłudzić od nich jakiś okrucuch miłości.

UZDROWIENIE RELACJI

ŻYCIE JEST DAREM

Życie jest darem Boga przekazany nam przez rodziców. Każdy z nas posiada rodziców, nawet jeśli ich być może nie zna. Nikt nie daje sobie życia sam. Taka zależność może nieraz działać nam na nerwy. Jest to jednak bardzo ważna cecha naszego istnienia - ktoś mi przekazał życie, ktoś się o mnie zatroszczył, ktoś starał się mnie wychować. Nie jestem samowystarczalny.

W nasze życie jest wpisany jeszcze jeden czynnik – ludzie, którzy przekazali nam życie i troszczyli się o nas, kochali niedoskonale. W sposób doskonały kocha tylko Bóg. Nasi rodzice pewnie starali się dążyć do świętości, czyli kochać jak Bóg, wiemy jednak, że udaje się to tylko niektórym.

Ludzka miłość zarówno rodzicielska, jak i małżeństwa jest z natury niedoskonała. I nie musi być w tym obecna zła wola człowieka. Po prostu kochają tak, jak się nauczyli. Nieraz nieświadomie odtwarzają schematy, w których nie ma miłości. Nieraz pod wpływem alkoholu lub innych czynników, z powodu agresji, przemocy, dzieci zostają okradzione z miłości. Ma to swoje daleko idące konsekwencje. Rodzi się poczucie odrzucenia, które jest porównywalne z doświadczeniem piekła, bo piekło to stan nieustannego doświadczenia braku miłości, samotności, niespełnienia.

HISTORIA DANUTY

Opowiem Wam historię pewnej kobiety. Danuta wychowała się w rodzinie chrześcijańskiej, gdzie wiara była brana na poważnie. Jej rodzice starali się kochać Boga i ludzi najlepiej, jak potrafili. Jednak w sercu ich córki, z bliżej nieokreślonego powodu, zrodziło się przekonanie, że nie jest godna miłości. Być może było to wywołane wybuchami gniewu jej matki, krótkimi, ale intensywnymi... Danusia rosła z przekonaniem, że jest ciężarem dla rodziców, zwłaszcza dla matki. Prawdopodobnie matka nie była gotowa na macierzyństwo, gdy zaszła w ciążę i tę postawę nieakceptacji mimowolnie przelała na córkę.

Mimo wysiłku rodziców córka poszła drogą, z którą było trudno im żyć. Otóż, Danusia zaszła w ciążę już jako nastolatka. Jeśli jej matka nie była gotowa na macierzyństwo, gdy poczęła się Danuta, to tym bardziej ona. Córka bała się reakcji matki, jej kolejnego wybuchu. Myśl o aborcji starała się odrzucać, bo wiedziała, że jest to wielkie zło. Pojawiło się jednak w niej przekonanie, że powinna ochronić swoje dziecko od uczucia odrzucenia, które sama przeżywała przez całe swoje życie. Sądziła, że jej nieślubne dziecko musiałoby się tak czuć. Nie mogła znieść tej myśli. Pośród tych zmagañ podjęła dziwną, paradoksalną decyzję – aby uchronić dziecko od uczucia odrzucenia, sama odrzuciła dar życia i zdecydowała się na aborcję. Mechanizm ten powtórzył się, gdy zaszła w ciążę jako dwudziestokilkuletnia kobieta, a potem jako trzydziestolatka. Ranę odrzucenia, której doświadczała w relacji ze swoją matką, przerzuciła na swoje dzieci. Odrzuciła ich życie, idąc za fałszywym przekonaniem, że chroni je od cierpienia.

Poczucie winy z tego powodu stopniowo narastało. Nie mogła sobie poradzić ze swoimi emocjami. Sumienie przypominało, że zamknęła serce na Boga. Zwlekała ze spowiedzią 20 lat. W końcu się odważyła. Ze skrucą w sercu się wypowiedziała. Ksiądz zaproponował, aby oprócz rozgrzeszenia

przyjęła modlitwę o uzdrowienie wewnętrzne. Doświadczony spowiednik wiedział, że ta kobieta, oprócz odpuszczenia grzechów, potrzebuje pojednania sama z sobą i z dziećmi, których życie odrzuciła.

SKUTKI ODRZUCENIA DARU ŻYCIA

Gdy Danuta przystąpiła do modlitwy, w której oddała Jezusowi rany, jakie zadała swoim dzieciom, zobaczyła również swoje rany. Modlitwa do Ducha Świętego sprawiła, że zobaczyła siebie jako odrzuconą w jakiś sposób przez matkę. Zobaczyła też wyraźnie, że z powodu własnego odrzucenia odrzuciła swoje dzieci. Poczula się gorsza od swej matki.

Osoba prowadząca modlitwę poprowadziła ją jednak, by nie koncentrowała się na swoich słabościach i słabościach jej matki, lecz by zobaczyła, jak bardzo Bogu na niej zależy. Duch Święty pokazał jej, że w chwili chrztu stała się umiłowaną córką Boga Ojca i że On nigdy nie przestał jej kochać... Nawet wtedy, gdy grzeszyła, Bóg nie przestał jej kochać! Zanim cokolwiek złego czy dobrego zrobiła, już była ukochana przez Boga Ojca! Dotarło do niej, że spowiedź, którą odbyła, stała się odnowieniem przymerza miłości, które Bóg zawarł z nią na chrzcie świętym.

Podczas tej modlitwy Duch Święty odsłonił przed Danutą, że śmierć Jezusa na krzyżu przypominała aborcję – był przebity i krwawił, Jego niewinne życie zostało zabrane przez tych, którzy byli oszukani przez diabła - wydawało się im, że robią coś dobrego, a oni działali pod wpływem własnych lęków i ran odrzucenia. Zrozumiała, że skoro Jezus przebaczył swoim oprawcom, to i ona jest zaproszona do przebaczenia swojej mamie i samej sobie. Dotarło do niej, jak wielkie miłosierdzie ma Bóg wobec niej. W modlitwie przebaczyła sobie, mamie i poprosiła o przebaczenie swoje nieżyjące dzieci przez moc śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Postanowiła oddać swoje dzieci Jezusowi. W następnych dniach – po modlitwie – nadała im imiona. Nie znając ich płci, zaufała Duchowi Świętemu i wybrała takie, jakie odczuwała w sercu. Gdy zakończyła się modlitwa, doznała wielkiej ulgi, zaczęła się śmiać z radości. Poczula, że jej dzieci są bezpieczne, a nie odrzucone czy zapomniane. Pewnego dnia będzie mogła się z nimi spotkać w domu Boga Ojca.

TOŻSAMOŚĆ

Kochani! Chciałbym, abyśmy przy okazji tej pierwszej konferencji, jako ludzie ochrzczeni, zobaczyli działanie Ducha Świętego w sakramencie

chrztu świętego. W tym sakramencie Duch Święty przyszedł, aby uwolnić nas z grzechu pierworodnego, czyli z nieufności wobec Boga. On woła w Twoim i moim sercu: Abba. To Imię znaczy: Tato, Tatusiu. Każdy z nas od chwili chrztu świętego może być pewny miłości Boga Ojca. Bóg Cię nigdy nie odrzuci, bo jesteś Jego dzieckiem. Duch Święty chce wlać takie przekonanie w serce każdego z nas. I zapraszam Cię – przyjmij ten dar miłości Boga wobec Ciebie dziś na nowo! Jedną z największych pokus szatana jest odrzucenie siebie i swojego życia.

Zmarły w 1996 r. holenderski ksiądz Henri Nouwen, znany pisarz i mistrz życia duchowego, był przekonany, że „(...) samoodrzucenie stoi w sprzeczności ze świętym głosem, który powołuje nas do bycia umiłowanymi. Bycie umiłowanym stanowi najgłębszą prawdę naszego istnienia”. Danuta, o której Wam opowiadałem, zamiast od razu zaufać miłosierdziu Bożemu, odrzuciła samą siebie w przekonaniu, że jest potępiona za aborcję. Pokusa złego ducha prowadziła ją do myślenia, że Bóg ją odrzucił. Natomiast Duch Święty starał się ją przekonać, że Bóg Ojciec nie przestał jej kochać i że powinna przyjąć Boże miłosierdzie.

Przekonuje nas o tym słowo Boże. Posłuchajmy słów z Pierwszego Listu św. Jana: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego. Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. (...) Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się podobnie jak On jest święty” (1 J 3, 1-3).

Bycie umiłowanym przez Boga dzieckiem jest więc fundamentem naszej autentycznej tożsamości. Wejście w relację z Bogiem z pozycji umiłowanego dziecka pozwala w Bogu mieć nadzieję, a to z kolei czyni nas świętymi, jak przed chwilą usłyszeliśmy.

MISJA

Kochani! Duch Święty chce uzdolnić każdego z nas do zobaczenia siebie jako człowieka umiłowanego przez Boga Ojca. Ma również dla nas misję do spełnienia. Jest nią naśladowanie i pomnażanie tej bezwarunkowej miłości, jaką Bóg ma dla nas. On chce, byśmy kochali innych i siebie taką właśnie miłością. Poprzez odnawianie przymierza chrztu świętego Duch Święty przypomina nam, że zawsze jesteśmy dziećmi Boga. Ty i ja

jesteśmy wezwani, powołani, aby uzdrawiać pierwotną ranę odrzucenia, którą nosi w sobie wielu ludzi. Poprzez św. Faustynę Duch Święty przypomina nam, byśmy wołali: Jezu, ufam Tobie! Jezu, ufam Ci w każdej sytuacji! Te słowa to wyznanie wiary zgodne z naszą tożsamością – opieram się na Twojej miłości do mnie!

Zapraszam Cię teraz do modlitwy.

Za chwilę zrobimy znak krzyża. Znak krzyża to odnowienie błogosławieństwa chrzcielnego. Zrób go teraz z intencją pobłogosławienia siebie przez miłość Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Zróbmy wszyscy znak krzyża – *W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. – Amen.*

Przypomnij sobie trudne momenty w Twoim życiu...
Jeśli usłyszałeś coś obraźliwego, ubliżającego, poproś w chwili ciszy, aby Duch Święty Ci to przypomniał i uzdolnił do dotknięcia tej rany odrzucenia... (chwila ciszy)

Powtarzaj teraz po mnie słowa modlitwy:

*W imię Jezusa Chrystusa i w Jego autorytecie,
który otrzymałem na chrzcie świętym,
wyrzekam się kłamstwa, że jestem niekochany lub niewarty kochania.
Wyrzekam się przekleństwa odrzucenia,
które pochodzi od ojca kłamstwa.
Wyrzekam się autorytetu, który oddałem komuś innemu, a nie Tobie, Oj-
cze,
aby powiedział mi o mojej wartości i godności.
Ty, Ojcze, jesteś jedynym, który całkowicie mnie zna
i kocha takiego, jakim jestem.
Uznaję, że na mocy mojego chrztu,
który jest zanurzeniem w Krew Chrystusa przelaną za mnie na Krzyżu,
że jestem kochany i że masz, Ojcze, we mnie upodobanie.
Uznaję także, że przez moc swego błogosławieństwa
dałeś w chrzcie swojego Ducha Świętego,
którego miłość jest wlana do mojego serca.
Jestem zjednoczony z Jezusem, Twoim umiłowanym Synem. Amen*

(*Głoszący kończy sam modlitwę*):

Duchu Święty, dziękuję Ci, że Ty w sercu moim każdego z nas wołasz: Abba, Tatusiu. Dziękuję Ci za odnowienie błogosławieństwa Boga Ojca nad każdym z nas. Dziękuję Ci, że uzdrawiasz nas z rany odrzucenia. Amen.

(*Wszyscy razem*):

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu...

WPROWADZENIE DO KORONKI

Z Dzienniczka św. Siostry Faustyny nr 283: *Boże w Trójcy Świętej Jedyny, pragnę Cię tak kochać, jak jeszcze Cię żadna dusza ludzka nie kochała, a chociaż jestem dziwnie nędzna i maleńka, to jednak kotwicę ufności swojej zapuściłam tak głęboko w przepaść miłosierdzia Twojego – Boże i Stwórco mój. Pomimo wielkiej nędzy mojej nie lękam się niczego, ale mam nadzieję śpiewać pieśń chwały wiecznie. Niech żadna dusza nie wątpi, chociażby była najnędzniejsza, póki żyje – każda może się stać wielką świętą, bo wielka jest moc łaski Bożej. Od nas zależy tylko nie stawiać oporu działaniu Bożemu.*

• • •

DZIEŃ II (7.08.) DAR MĄDROŚCI

DK. WOJCIECH JOŃCZYK

MODLITWY PORANNE

+ *W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*

Rozpoczynamy naszą wędrówkę do Matki, wychodzimy z naszych domów, aby się z Nią spotkać. Sierpień jest wyjątkowym miesiącem, gdzie drogi pielgrzymów z całej Polski prowadzą do tronu Jasnogórskiej Pani w Częstochowie. My też pragniemy wyruszyć w drogę, aby spotkać się z Matką Bożą. Prośmy Ją, aby wybłagała u swego Syna wszelkie potrzebne nam łaski, powierzmy jej swój trud, zakłopotania, wszelkie problemy oraz te intencje z którymi wyruszamy w pielgrzymi szlak

*Ojcze nasz...
Zdrowaś Maryjo...*

W trwającym roku duszpasterskim, którego hasło brzmi: *Jesteśmy napojeni Duchem Świętym*, pragniemy każdego dnia rozważać poszczególne dary Ducha. Dziś pochylimy się nad darem mądrości, prośmy Boga, aby nam obficie udzielał tego daru, a jego święte owoce niech nam towarzyszą w naszym życiu. Z pomocą przychodzi nam także postać św. Stanisława Kostki, niech przykład jego życia pomaga nam jeszcze mocniej rozpalać dary Ducha Świętego w naszym codziennym życiu.

Wierzę w Boga...

Za wstawiennictwem Matki Bożej oraz św. Stanisława Kostki, prośmy Boga o wszelkie potrzebne łaski na cały dzisiejszy dzień.

Wierzę w Boga...

WPROWADZENIE DO MODLITWY ANIOŁ PAŃSKI

Święty Stanisław Kostka, w duchu mądrości powiadał, że: „do wyższych rzeczy jestem stworzony”. Przykład jego krótkiego życia pokazuje nam, że my także jesteśmy stworzeni po to aby osiągnąć niebo, gdyż za św. patronem możemy powiedzieć: do wyższych rzeczy jesteśmy stworzeni, więc każdego dnia musimy od siebie wymagać i na nowo rozpalać Dary Ducha Świętego, szczególnie dar mądrości, który często w nas drzemie. Prośmy Boga, aby ten dar rozpałał na nowo nasze powołanie.

P. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.

W. I poczęła z Ducha Świętego.

Zdrowaś Maryjo...

P. Oto ja służebnica Pańska.

W. Niech mi się stanie według słowa Twego.

Zdrowaś Maryjo...

P. A Słowo stało się ciałem.

W. I zamieszkało między nami.

Zdrowaś Maryjo...

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

MÓDLMY SIĘ: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim Wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Wieczny odpoczynek racz zmarłym dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

KONFERENCJA

DUCH ŚWIĘTY UZDRAWIA RANĘ WSTYDU

(KS. DR SŁAWOMIR PŁUSA)

Mówiliśmy wczoraj o uzdrowieniu serca człowieka z rany odrzucenia. Sakrament chrztu daje nam pewność, że jesteśmy kochani przez Boga, który jest naszym Ojcem. Przyjęliśmy Jego autorytet jako zasadę życia w wolności.

Serce człowieka może być w różnego rodzaju więzieniach. Chciałbym, byśmy w tej konferencji zajęli się raną wstydu, która niejednokrotnie potrafi zablokować wolność człowieka na długie lata.

UZDROWIENIE RELACJI

Pewna młoda dziewczyna przeżyła dramat molestowania seksualnego przez swojego krewnego. Dodatkowym bólem dla niej był fakt, że będąc w kościele widziała, jak ten człowiek chodzi do spowiedzi. Miała wrażenie, że ta spowiedź nic nie zmieniała w jego życiu, gdyż potem czekał na następną okazję, by ją wykorzystać. Nie mogła tego zrozumieć. Zaczęła myśleć, że rozgrzeszenie, które otrzymał, jest usprawiedliwieniem dla jego zachowania i że teraz dalej będzie grzeszył, ale już bez poczucia winy. Obawiała się, że ksiądz pochwała jego zachowanie.

Kiedy przy okazji rekolekcji podzieliła się z kierownikiem duchowym tymi myślami, usłyszała, że nie wiadomo, czy jej wujek spowiadał się szczerze, czy obiecał poprawę, i że ksiądz obowiązuje tajemnica spowiedzi i w związku z tym nie może przekazać tego do prokuratora, czy policji. Przeczytał jej fragment Ewangelii wg św. Mateusza pokazujący, co myśli Bóg o postawie jej wujka: „Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza” (Mt 18, 6-7). Słowa te dały jej pewne pocieszenie, bo usłyszała, że ten grzech bardzo nie podoba się Bogu. Nienawiść Boga do takiego grzechu kołała trochę jej ból. Zdała sobie sprawę, że wiele jej grzechów było spowodowanych tym wykorzystaniem. Rozumiała, że wciąż ponosi odpowiedzialność za swoje zachowanie, ale był pocieszona, gdy dowiedziała się, że Bóg rozumie jej myśli, uczucia oraz zachowania i ich pochodzenie; i że wtedy, kiedy ona cierpi, Bóg jest pierwszym, który chce ją pocieszyć. Dostrzegła też, że grzechy jej wujka

wobec niej częściowo pochodzą z faktu, że on również został w ten sposób skrzywdzony. Zrozumiała, że powinna mu wybaczyć, w przeciwnym razie będzie cierpieć jeszcze więcej.

W skutek grzechu molestowania jednak było jej trudno akceptować siebie. Wstyd pochodzący z wykorzystania seksualnego i jej własnych grzechów trzymał ją w kłamliwym przekonaniu, że jest zła i brudna. To fałszywe poczucie wstydu i winy kładło się cieniem na jej życie przez długi czas – na małżeństwo, na intymne pożycie z mężem, na relacjach z dziećmi, jak również na jej relacji z Bogiem.

Kochani! Na tym przykładzie spróbujmy zobaczyć najpierw, że grzech rodzi wstyd. Kiedy Adam i Ewa popełnili grzech, zaczęli się wstydzić. Dopóki trwali w komunii z Bogiem, pozostawali czysti, w stanie pierwotnej niewinności. Gdy utracili tę niewinność przez nieposłuszeństwo, zaczęli chować się przed Bogiem, zaczęli się wstydzić Jego i siebie. Splekli sobie gałązki figowe i zrobili sobie przepaski (por. Rdz 3, 7-8). Utracili pierwotną jedność, którą mieli ze sobą. Wstyd jest sygnałem, że ludzie nie czują bezpiecznie.

TOŻSAMOŚĆ

Nasza prawdziwa tożsamość jest zagrożona, jeśli nie wchodzimy w intymną relację z Bogiem. Im głębsza komunია z Bogiem, tym trudniej o grzech. A nawet wtedy, gdy człowiek ulegnie grzechowi, natychmiast szuka pojednania z Bogiem i ludźmi. Kto nie ma intymnej relacji z Bogiem, z powodu wstydu potrafi miesiącami, a nawet latami się nie spowiadać i nie modlić. Taki człowiek boi się bliskości z Bogiem i odgradza się od Niego, czym tylko może. Czyni to z powodu wstydu, który wytwarza w nim fałszywy obraz siebie i Boga. Dlatego Pan Jezus podkreślał często, że Bóg kocha grzeszników; że jest miłosierny wobec każdego, kto żałuje za swój grzech. Służy to temu, byśmy nigdy po grzechu nie odkładali spowiedzi i nie ulegali fałszywemu wstydowi, który nie pozwala nam ucieszyć się Bożym miłosierdziem.

Zdrowa strona wstydu pokazuje nam prawdę o tym, że jesteśmy grzeszni, że odeszliśmy od komunii z Bogiem. Duch Święty „przekonuje nas o grzechu i o Bożej sprawiedliwości, aby zło nas nie zniszczyło (por. J 16, 8). Odwrotnością uznania własnej grzeszności jest „bezwstyd”. To taka postawa, w której człowiek odrzuca Boga, Jego miłość i mądrość zawartą

w Bożych przykazaniach. Taki człowiek wie, że grzeszy i nie chce poprawy z tego grzechu; co więcej daje sobie prawo do grzechu. Jan Paweł II w encyklice o Duchu Świętym taką postawę łączył z grzechem przeciwko Duchowi Świętemu. Dopóki człowiek daje sobie prawo do grzechu, żaden grzech nie może być mu przebaczony. Kto by umarł w takiej postawie serca, z pewnością na Sądzie Ostatecznym nie będzie mu lekko.

Niszczącą siłę grzechu, który rani niewinne osoby, dobrze pokazuje biblijna historia o kobiecie imieniem Tamar. Była córką króla Dawida. Pożądał ją przybrany brat Amnon i chciał wykorzystać seksualnie. Tamar się broniła. Powiedziała: „Nie, mój bracie! Nie gwałć mnie, bo tak się w Izraelu nie postępuje. Zaniechaj tego bezceństwa! Dokąd się udam z moją znie wagą? A ty, ty stałbyś się jednym z największym przestępców w Izraelu! Porozmawiaj raczej z królem, on ci mnie nie odmówi”. On jednak nie chciał jej słuchać; zbezczescił jej dziewictwo, gwałcił ją. Wtedy Tamar posypała sobie głowę prochem, rozdarła piękną szatę i wpadła w wielki smutek i żal. Chociaż ona nie popełniła grzechu, to zranił ją grzech mężczyzny i mocno dotknął jej serca. Poczuli się okradziona z godności, zaczęła czuć wstyd przed Bogiem i pogardzać sobą.

Takie uczucia rodzą się w osobach wykorzystanych seksualnie, jak również w osobach, które odrzuciły życie dziecka przez aborcję, są uzależnione od pornografii czy masturbacji. Tracą radość z życia, nie czują się godni miłości i szacunku; mogą nie być zdolne do wierności, czują nieraz przymus do odrzucenia siebie i miłości drugiego człowieka. Żyją w więzieniu fałszywego wstydu, odrzucającego ich od Boga.

Siostry i Bracia! Jedynym znanym lekarstwem na ten rodzaj wstydu jest Boże miłosierdzie. Duch Święty chętnie go udziela w sakramencie pokuty i pojednania. Przez ten sakrament Duch Święty chce dotrzeć do najgłębszych zakamarków naszego „zawstyżonego” serca, które sprawia, że coraz bardziej niszczejemy i oddalamy się od prawdziwego szczęścia. On chce nas uwolnić od lęku i wstydu przed Bogiem.

MISJA

Kochani! W sakramencie pojednania Duch Święty czyni piękne rzeczy – uzdrawia serce od fałszywego wstydu, przywraca poczucie godności, prostuje obraz, jaki człowiek ma w odniesieniu do siebie. Oczyszczenie i uzdrowienia serca w sakramencie pokuty dokonuje się przez cztery

działania, a mianowicie: przez przyznanie się do grzechu, wybaczenie grzechu, czyli rozgrzeszenie (zwane po łacinie absolucją), obmycie nas z grzechów i wreszcie przywrócenie komunii i przyjaźni z Bogiem poprzez pokutę i zadośćuczynienie za grzechy. Na tej drodze oddania życia Bogu Duch Święty formuje nas na obraz Boży i podobieństwo do Niego. W Kościele syryjskim słowa rozgrzeszenia brzmią następująco: „Niech Pan, poprzez wdarcie się Ducha Świętego, zniszczy i całkowicie oczyści twoją duszę z każdej winy, każdego bałwochwalstwa oraz każdego rodzaju niesprawiedliwości, przez którą twoja dusza stała się nieczysta”. To określenie - „wdarcie się Ducha Świętego” – daje wizualny obraz działania miłości Bożej. Boże miłosierdzie unicestwia całkowicie grzech. Bóg odnawia człowieka w sprawiedliwości i niewinności. Stajemy się „czyści i nieskalani” przez zjednoczenie z Jezusem Chrystusem. Jego Krew przelana na krzyżu jest zapłatą za nasze grzechy. Dzięki mocy Jego ofiarowania siebie za nas Duch Święty może nas wypełnić świętością, światłem i pokojem.

Siostry i Bracia! Działanie Ducha Świętego w sakramencie pojednania ma na celu uzdrowienie wewnętrzne penitenta, ale też jego relacji z ludźmi. Pełne pojednanie zakłada zrobienie wszystkiego dla odnowienia tych, którzy zostali skrzywdzeni. W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy, że należy uczynić wszystko, co możliwe, aby naprawić wyrządzone komuś zło, np. oddać ukradzione rzeczy, przywrócić dobre imię temu, który został oczerniony, wynagrodzić krzywdy duchowo i, jeśli trzeba, też materialnie.

Rozgrzeszenie usuwa grzech, ale nie usuwa nieporządku, jaki grzech zostawia po sobie w grzeszniku i w innych osobach. Zadośćuczynienie i pokuta mają przyczynić się do usunięcia skutków grzechu. Wielką wartość duchową ma również uzyskanie odpustu zupełnego, czyli usunięcia doczesnych kar związanych z konsekwencjami grzechu.

Zapraszam teraz do chwili modlitwy słowami Psalmu 51. To pokutna modlitwa króla Dawida, który cudzołożył i z lęku przed wyjściem na jaw prawdy, przyczynił się do śmierci męża kobiety, z którą grzeszył. Jezus mówi nam, że kiedykolwiek pożądamy w naszym sercu lub w jakiś sposób jesteśmy niewierni Bogu, popełniamy cudzołóstwo; zabijamy, kiedykolwiek zatrzymujemy urazę lub rzucamy oszczerstwo. Pomyśl teraz o sytuacjach, gdy zraniłeś kogoś gniewem, obmową, chęcią zemsty, nieprzebaczeniem, wykorzystaniem go dla własnej przyjemności.

W chwili ciszy zaproś teraz do tych sytuacji Ducha Świętego.

Poproś o uzdrowienie serca.

Poproś o skruchę w sercu.

Zapytaj się siebie: - spowiadam się szczerze? Kiedy ostatnio się spowiadałem? Czy nie zaniedbuję spowiedzi?

(Chwila ciszy)

Z Psalmu 51:

Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskawości swojej,

W ogromie swej litości zgładź moją nieprawość!

Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego!

Uznaję bowiem nieprawość moją, a grzech mój jest zawsze przed moimi oczyma.

Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem i uczyniłem, co złe jest przed Tobą; Ty okazujesz się sprawiedliwy w swoich wyrokach i prawy w swoim osądzie.

Oto zrodzony jestem w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka (...).

Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnów w mojej piersi ducha niewzycięzonego!

Moją ofiarą, Boże, jest duch skruszony; Ty nie gardzisz sercem pokornym i skruszonym.

A teraz zapraszam do modlitwy na głos. Powtarzaj po mnie:

W Imię Jezusa Chrystusa wyrzekam się kłamstwa, że jestem zły, nieczysty, głupi, bezwartościowy, wypaczony...

W Imię Jezusa ogłaszam prawdę, że Chrystus umarł za moje grzechy i rany oraz że mi przebaczone, że jestem obmyty, oczyszczony, usprawiedliwiony i ukochany.

Ogłaszam prawdę, że przez sakrament pojednania Jezus obmywa mnie doskonale i wybacza mi mój grzech. Ogłaszam, że w Chrystusie jestem czysty i nieskalany.

WPROWADZENIE DO KORONKI

Z Dzienniczka św. Siostry Faustyny nr 1781: *Wstałam o wiele wcześniej jak zwykle i poszłam do kaplicy, zatapiając się w miłości Bożej. Przed przyjęciem Komunii świętej odnowiłam sobie po cichu swoje śluby zakonne. Po Komunii świętej ogarnęła mnie niepojęta miłość Boża. Dusza moja obcowała z Duchem Świętym, który jest tym samym Panem jak i Ojciec, i Syn. Jego tchnienie napęla duszę moją taką rozkoszą, że próżno bym się wysilała, aby choć w części dać pojęcie o tym, co przeżywało serce moje. Przez dzień cały, wszędzie, gdziekolwiek byłam, z kimkolwiek rozmawiałam, towarzyszyła mi żywa obecność Boża; dusza moja tonęła w dziękczynieniu za te wielkie łaski*

• • •

DZIEŃ III (8.08.) DAR ROZUMU

DK. MICHAŁ PIETRZYK

MODLITWY PORANNE

+ *W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*

W kolejnym dniu naszego pielgrzymowania do stóp Najświętszej Marii Panny pochylimy się nad kolejnym Darem Ducha Świętego a mianowicie nad darem Rozumu. Prośmy miłosiernego Boga, aby nam udzielił tego świętego daru jak udzielał go św. Stanisławowi Kostce, niech przykład jego świętego życia pociąga naszą młodzież, by ona zachwycona Bogiem rozumnie kroczyła przez swoje życie.

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Pod Twoją obronę...

WPROWADZENIE DO ANIOŁ PAŃSKI

Święty Stanisław Kostka, cechował się darem rozumu. Doskonale za każdym razem wybierał Boga, czyli dobro. Wybieranie Boga w życiu tego młodego człowieka było tak ważne, że postanowił uciec z Wiednia. Św. Stanisław przebył długą drogę, aby zostać zakonnikiem, ale podczas tej długiej drogi zawsze wybierał dobro.

P. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.

W. I poczęła z Ducha Świętego.

Zdrowaś Maryjo...

P. Oto ja służebnica Pańska.

W. Niech mi się stanie według słowa Twego.

Zdrowaś Maryjo...

P. A Słowo stało się ciałem.

W. I zamieszkało między nami.

Zdrowaś Maryjo...

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

MÓDLMY SIĘ: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim Wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Wieczny odpoczynek racz zmarłym dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

KONFERENCJA

DUCH ŚWIĘTY UZDRAWIA RANĘ OPUSZCZENIA

(KS. DR SŁAWOMIR PŁUSA)

Wczoraj zajęliśmy się problemem fałszywego wstydu i ranami, jakie zostawia grzech. Lekarstwem na te rany, jak pamiętamy, jest sakrament pokuty i pojednania. Bóg nas nigdy nie odrzuca. To zły duch próbuje wykorzystać nasze słabości i grzechy, aby nas oddzielić od miłości Boga Ojca i wpędzić w izolację. Jednak Duch Święty jako Paraklet (Obrońca) walczy o nas! On chce wyrwać nasze serca z izolacji i uzdrowić ranę opuszczenia.

LĘK PRZED OPUSZCZENIEM

Niektórzy z nas, być może, znają młodego charyzmatyka ze Skierniewic, Marcina Zielińskiego. W jednej z konferencji dzieli się on

następującym doświadczeniem. Kiedy rozpoczynał swoją posługę ewangelizacyjną zaczęły przychodzić do niego dręczące myśli, niepokoje, momentami myśli samobójcze. Podczas jednego ze spotkań charyzmatycznych poprosił o modlitwę wstawienniczą. Osoba, która się modliła nad nim, podzieliła się z nim pewnym obrazem, jaki jej przyszedł na myśl. Powiedziała: „Widziałam cię, jak masz 3 lata i zmagasz się z jakimś traumatycznym przeżyciem”. Trochę jej nie dowierzał. Miał przecież kochających rodziców. Na wszelki wypadek spytał jednak swojego ojca o to, czy coś takiego miało miejsce. Okazało się, że rzeczywiście taka sytuacja się zdarzyła. Ojciec zostawił go na chwilę w samochodzie, by zapłacić jakiś rachunek. Zeszło mu dłużej, była kolejka. „W którymś momencie zobaczyłem, że niesie Cię na rękach jakaś kobieta, pytając, czyje to dziecko. Byłeś bardzo zapłakany” – powiedział ojciec. Marcin jako dorosły człowiek nie pamiętał tego traumatycznego przeżycia. Jednak w głębi serca, w psychice został ślad doświadczenia opuszczenia. Lęk, który się pojawił, gdy był dzieckiem, odezwał się na nowo w chwili, gdy podejmował ważne decyzje życiowe i próbował zablokować jego wolność.

Tego typu lęki pojawiają się dosyć często, gdy jako dorośli mamy podejmować ważne decyzje. Jeśli ktoś w wieku dziecięcym, szkolnym, przeżył doświadczenie opuszczenia przez osobę bliską, został sam, bez oparcia w drugim człowieku, staje się podatny na lęk, który odzywa się w ważnych momentach w życiu dorosłym. Jeśli ktoś został zraniony rozwodem rodziców, opuszczeniem domu przez ojca lub matkę, nagłą śmiercią kogoś bliskiego, prawdopodobnie będzie musiał się zmierzyć w pewnym momencie swojego życia z konsekwencjami duchowymi i emocjonalnymi takiego doświadczenia.

Doświadczenie bólu opuszczenia stanowi nieuniknioną część naszego życia. W dzisiejszym świecie międzyludzkie relacje są zrywane zbyt często i zbyt szybko. Nasza relacja z Bogiem jest też zbyt szybko zrywana. Wielu ludzi nie potrafi rozpoznać uczucia opuszczenia, ponieważ towarzyszy ono im nieustannie, więc nie wiedzą, jak wygląda życia bez uczucia opuszczenia. W naszych rodzinach, w Kościele, w naszych działaniach wielu ludzi się już przyzwyczało do życia w opuszczeniu i wydaje się im, że to jest normalne.

Co może nam pomóc w takiej sytuacji? Czy miłość Boga Ojca i Duch Święty mają dla naszego serca jakieś lekarstwo w takiej sytuacji?

TOŻSAMOŚĆ

Takie lekarstwo rzeczywiście istnieje. Najpierw trzeba nam sobie uświadomić, że doświadczenie opuszczenia nie jest Bożym pomysłem na nasze życie. On stwarza nas i zaprasza do komunii i jedności. Adam i Ewa przed grzechem pierworodnym nie znali samotności i opuszczenia. Nieustannie doświadczali obecności Boga, czyli napełnienia miłością.

Siostró i Bracie! Czy zdajesz sobie sprawę, że w Twoim sercu jest wielka tęsknota za bliskością z Bogiem? Możesz jej jeszcze nie czuć, ale ona jest. Ta nasza tęsknota za zjednoczeniem z Bogiem w miłości będzie wprawdzie zaspokojona w pełni w niebie, ale już teraz Duch Święty chce przyjść nam z pomocą i uwolnić nas od bólu opuszczenia. Czyni to przez zjednoczenie nas z Chrystusem w Komunii świętej. Jezus powiedział: Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew trwa we Mnie, a ja w nim (J 6, 56). Św. Jan Paweł II mówił, że Eucharystia jest sakramentem obecności Chrystusa, który daje nam siebie, bo nas kocha. Kocha On każdego z nas w sposób osobisty i jedyny w konkretnym życiu każdego dnia .

Oznacza to, że jesteśmy zaproszeni do częstej Komunii świętej. Przez to sakramentalne zjednoczenie z Chrystusem, jak również przez czytanie i rozważanie słowa Bożego Duch Święty napełnia nasze serca miłością i uwalnia uzdrawia ranę opuszczenia. To ważne jednak, byśmy nie przystępowali do Komunii z marszu, mechanicznie. Trzeba zaangażować serce. Wtedy Duch Święty może w pełni działać i wprowadzić nas w głębołą i osobistą jedność z miłością Boga Ojca i z miłością Jezusa.

Duch Święty stara się nas przekonać, że Bóg nas nigdy nie opuści i nigdy nie przestanie nas kochać. W Księdze Izajasza Bóg wypowiada do nas niezwykle słowa: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która wykarmiła syna swego łona? Nawet jeśli by zapomniała, Ja nie zapomnę o Tobie. Oto wryłem cię na obu dłoniach...” (Iz 49, 15-16a).

Po to Jezus daje nam siebie w Eucharystii, by nam o tej miłości nieustannie przypominać i leczyć nasze serca.

W Stanach Zjednoczonych powstał ośrodek rekolekcyjny pod nazwą: Centrum Uzdrawienia im. św. Jana Pawła II. Modlitwa o uzdrowieniu, która jest tam praktykowana, polega na wprowadzaniu ludzi w żywą, głęboką i osobistą relację z Bogiem, w Jego żywą obecność. Podczas

prowadzonych tam rekolekcji o modlitwę o uzdrowienie poprosił pewien ksiądz, który zmagał się z silnymi bólami barków. Choroba uniemożliwiała mu podnoszenie rąk. Żył z ciągłym bólem ramion i dłoni. Odprawianie Mszy św. sprawiało mu wielką trudność. Modlitwa do Ducha Świętego o poznanie przyczyn jego choroby odsłoniła doświadczenie opuszczenia w dzieciństwie. Ból w jego dłoniach i ramionach odzwierciedlał jego tęsknotę za tym, aby wyciągnąć ręce do rodziców i zostać wziętym przez nich w objęcia. We wczesnym dzieciństwie był on rzeczywiście odcięty od miłości ojca i matki. Pamiętał odtrącenie przez własnego ojca. Ból w barkach oznaczał ciężary, które dźwigał, czując się odpowiedzialnym za wszystkich wokół siebie. W swoich wspomnieniach z dzieciństwa czuł się całkowicie samotny. Jednak podczas modlitwy zobaczył, że Jezus był przy nim cały czas i że teraz też niesie razem z nim różne trudy związane z życiem kapłańskim. Kiedy ks. Edward, o którym mowa, dopuścił do swego serca prawdę, że nigdy nie był sam i że Jezus teraz też jest blisko niego, ból w jego ramionach, barkach i dłoniach od razu zaczął się zmniejszać. Był on w stanie wznieść ramiona do połowy wysokości. Pełnego uzdrowienia jeszcze nie było. Podczas Mszy św., która była sprawowana zaraz po modlitwie o uzdrowienie, gdy kapłan ten przyjął Komunię św., doświadczył w swoim sercu ciepłej i kochającej obecności, która przeniknęła całe jego ciało. Kiedy wyraźnie odczuwał obecność miłości Boga w sobie, usłyszał też w sercu delikatne słowa: „Nie jesteś sam. Zawsze jestem z tobą.” Trzeciego dnia rekolekcji ks. Edward był już prawie całkowicie uwolniony od chorób, które towarzyszyły mu przez większość życia. Potem już nigdy nie powróciły.

Ciekawe jest to, że ks. Edward wcześniej już nie raz modlił się o uzdrowienie, ale ono nie następowało. Przyszło dopiero podczas rekolekcji. Odpowiedź na to pytanie kryje się zapewne w sercu samego Boga, który wybiera zawsze najlepszy moment na uzdrowienie. To jednak nie wszystko. Odpowiedź kryje się też w sercu samego księdza. Na rekolekcjach zostały odsłonięte przeszkody, które były w nim. Jego serce było wcześniej skoncentrowane bardziej na bólu niż na miłości Jezusa. Modlitwa kontemplacyjna podczas rekolekcji zmniejszyła w nim przeszkody na drodze doświadczenia Bożej obecności oraz doświadczenia pełnej mocy Jezusa obecnego w sakramentach. Gdy tak przygotowany uczestniczył w Eucharystii, Bóg mógł działać swoją obecnością w pełni owocnie.

Siostrzo i Bracie! Czy już odkryłeś/-aś tę stałą obecność miłości w Eucharystii? Czy zależy Ci na uczestnictwie w niedzielnej Mszy świętej i regularnym przyjmowaniu Komunii świętej? Masz zwyczaj adorowania Jezusa w Najświętszym Sakramencie? W takich chwilach Duch Święty łączy Twoje serce z Sercem Jezusa i Boga Ojca i leczy ranę opuszczenia. Ważne jest, abyś nie rozcieńczał mocy sakramentów różnymi wewnętrznymi barierami. Sakramenty są potężnymi błogosławieństwami, ale każdy z nas potrzebuje przygotować swoje serce na przyjęcie ich owoców w pełni.

Chciałbym Cię bardzo zachęcić do zwrócenia uwagi na przygotowanie do uczestnictwa we Mszy świętej. Przed Eucharystią pomódl się do Ducha Świętego, aby usuwał z Twojego serca bariery, które mogłyby stanąć na drodze mocy uzdrowienia i na drodze napełnienia Twojego serca miłością.

MISJA

Kochani! Nasze ludzkie serca z trudem ufają prawdzie o obecności Boga, która umacnia i leczy. Rany opuszczenia w relacjach z ludźmi przenosimy zbyt często na Boga. Jesteśmy kuszeni, aby się na Boga obrażać i oskarżać Go, jeśli coś układa się nie tak, jak sobie tego życzymy.

Duch Święty zaprasza nas do czegoś przeciwnego. On chce, byśmy dali siebie i wszystkie swoje sprawy Bogu w darze i odnowili nasze więzi z bliźnimi. Dziś zbyt wielu z nas pozostaje daleko od życia pełnią sakramentu Eucharystii. Zbyt często pozwalamy, by różne codzienne sprawy tak nas zajmowały, że znika doświadczenie bliskości Boga. Zbyt często jesteśmy zajęci własnymi sprawami i nie zwracamy uwagi na potrzeby innych osób. Nie modlimy się w ich intencjach.

Tu, podczas pielgrzymki, masz szczególną okazję, by budować jedność z innymi ludźmi i zauważyć, że razem z innymi należysz do Ciała Chrystusa. Pielgrzymka to dobra szkoła troski o innych. To szkoła Ducha Świętego, który chce nas w pełni zanurzyć w miłość Chrystusa i połączyć darem bezinteresownej miłości z innymi. To najlepsze lekarstwo na ból opuszczenia.

Zapraszam teraz do modlitwy. Powtarzaj na głos po mnie:

W Imię Jezusa Chrystusa wyrzekam się kłamstwa, że jestem sam, pozbawiony ochrony i że Bóg mnie opuścił.

*W Imię Jezusa ogłaszam prawdę, że Jezus żyje i mieszka we mnie przez moc przyjęcia Go w Komunii świętej. Trwam w relacji z Nim, rozumiany i otoczony opieką. Wierzę, że Jezus i święci w niebie towarzyszą mi zawsze.
Amen*

WPROWADZENIE DO KORONKI

Tej godzinie miłosierdzia Bożego, polecajmy Dobremu Bogu wszystkie nasze intencje.

Z Dzienniczka św. Siostry Faustyny nr 358: *Nie rozumiem, jak można nie ufać Temu, Który wszystko może; z Nim wszystko, a bez Niego – nic. On Pan, nie pozwoli i nie dopuści zawstydzienia dla tych, którzy całą ufność swoją w Nim położyli.*

• • •

DZIEŃ IV (9.08.) DAR RADY

DK. TOMASZ ROKITA
DK. PRZEMYSŁAW ŻMUDA

MODLITWY PORANNE

+ *W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*

Rozpoczynamy kolejny dzień wspólnego wędrowania do tronu naszej Matki. Pamiętajmy, że uczy nas Ona, by każdą chwilę swojego życia powierzać Jezusowi, który posyła nam Ducha Pocieszyciela. Duch Święty obdarza nas różnorodnymi darami. Kolejny dar, który dziś będziemy rozważać, to dar rady.

Psalmista mówi: „Pan dał mi rozsądek, bo nawet w nocy upomina mnie serce”. Poucza nas przez to, że Bóg mówi do naszego wnętrza. Przez swego Ducha oświeca nasze serce, abyśmy pojęli właściwy sposób mówienia i zachowania oraz drogę, którą należy pójść.

Święty Stanisław Kostka jest dla nas wzorem wrażliwości na głos Boga. Swoje myśli, uczucia i intencje ukierunkował według serca Bożego. O dokonywanych przez niego wyborach możemy powiedzieć, że były zgodne z Ewangelią Jezusa. Często powtarzał „do wyższych rzeczy jestem stworzony i dla nich pragnę żyć”.

Prośmy za wstawiennictwem świętego Stanisława, by Bóg pomagał nam dokonywać w swoim życiu właściwych wyborów i oświecał nas swoim Duchem, aby nasze czyny były zawsze podejmowane w jedności z Bożą logiką. Prośmy Matkę Boga i naszą, byśmy dzisiaj wzrastali wewnętrznie.

Pod Twoją obronę...

WPROWADZENIE DO MODLITWY ANIOŁ PAŃSKI

Święty Stanisław Kostka każdego dnia starał się żyć zgodnie z wolą Bożą. Jego czyny poprzedzała modlitwa, w której starał się rozeznaczyć, jak postępować, by zamiast własnych pomysłów wypełniać to, czego oczekuje od niego sam Bóg. W chwili śmierci, zapytany, czy się nie boi, odparł, że nie, gdyż ma ufność w miłosierdzie Boże i zgadza się zupełnie z wolą Boga. Miał wtedy zaledwie 18 lat.

Prośmy Boga, abyśmy tak, jak święty Stanisław, naśladowali Matkę Bożą w zaufaniu względem Bożego planu.

P. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.

W. I poczęła z Ducha Świętego.

Zdrowaś Maryjo...

P. Oto ja służebnica Pańska.

W. Niech mi się stanie według słowa Twego.

Zdrowaś Maryjo...

P. A Słowo stało się ciałem.

W. I zamieszkało między nami.

Zdrowaś Maryjo...

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

MÓDLMY SIĘ: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim Wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Wieczny odpoczynek racz zmarłym dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

KONFERENCJA

DUCH ŚWIĘTY UZDRAWIA RANY BEZSILNOŚCI

(KS. DR SŁAWOMIR PŁUSA)

Jednym z najtrudniejszych ludzkich doświadczeń jest doświadczenie bezsilności. Istnieje dużo spraw i problemów, które nas przerastają. Są choroby, na które nie ma lekarstwa; są wydarzenia, na które nie mamy wpływu, a które sprawiają, że niejednokrotnie nie chce się nam żyć i czujemy się bezsilni.

Jezus znał to doświadczenie bardzo dobrze. Zgodził się na całkowitą bezsilność, gdy został przybity do krzyża. Zachęcał swoich uczniów, aby nie stawiali oporu złemu, by nie odpowiadali złem na zło; by nie bali się bezsilności.

Również na bezsilność, podobnie jak na odrzucenie i opuszczenie jest lekarstwo. Jakie? Zapraszam Cię teraz, Siostró i Bracie, do wsłuchania się w Boże słowo, które chce dać nam pomoc w sytuacji doświadczenia bezsilności.

UZDROWIENIE RELACJI

Św. Piotr po Zesłaniu Ducha Świętego w Wieczerniku wypowiada prorocstwo. Czytamy je w Dziejach Apostolskich: „W ostatnich dniach – mówi Bóg – wyleję Ducha mego na wszelkie ciało i będą prorokowali synowie wasi i córki wasze, młodzieńcy wasi widzenia mieć będą, a starcy sny (...). Każdy, kto wzywać będzie imienia Pańskiego, będzie zbawiony” (Dz 2, 17. 21).

Specjalne wylanie Ducha Świętego, jakie niegdyś stało się udziałem apostołów przy pierwszym Zesłaniu Ducha Świętego w Wieczerniku ma dziś przedłużenie w sakramencie bierzmowania (por. KKK 1302). Oznacza to, że zostaliśmy zaproszeni do przyjęcia tej samej mocy, która uzdolniła uczniów Chrystusa do uzdrawiania chorych, do przemiany ludzkich serc słowem Bożym i miłością. Bezsilność, którą przeżywali apostołowie po wniebowstąpieniu Jezusa, została usunięta mocą Ducha Świętego. W miejsce lęku i niemocy przyszła wolność i zdolność do tego, by oprzeć się na sile i potędze Boga.

Przypomnijmy sobie ten okres w naszym życiu, gdy przyjmowaliśmy sakrament bierzmowania. Czy przyjąłeś ten sakrament jako źródło siły i mocy Ducha Świętego? Czy pozwalasz Duchowi Świętemu, by posługiwał się tą mocą w Twoim życiu w różnych sytuacjach?

Kochani! Opowiem wam historię pewnego człowieka, który wprawdzie świadomie przyjął sakrament bierzmowania, ale nie umiał wprowadzić tej łaski w swoje życie; nie wiedział, jak żyć darami Ducha Świętego. W roku, w którym przyjął bierzmowania, odezwało się w nim poczucie wielkiej bezsilności. Rozpadło się małżeństwo jego rodziców, jego ojciec zostawił swoją rodzinę, trener jego ulubionej koszykówki próbował go molestować, czuł się zdradzony przez przyjaciół i swoją dziewczynę. Nie umiał w tej sytuacji korzystać z pomocy Ducha Świętego. Nie był świadomy tego, że może to robić; że właśnie teraz z tego nadprzyrodzonego wsparcia może i powinien skorzystać. Zamiast otworzyć się na pomoc Ducha Świętego, uchwycił się jedyne go sposobu, jaki znał – oderwał swoje serce od tych, których kochał i otoczył je grubym murem, aby nie być znowu zranionym. Zamiast przyjąć moc Ducha Świętego, próbował być mocnym w sporcie i w nauce. Żeby sobie zrekompensować bezsilność, zaczął nękać i słabszego od siebie kolegę i znęcać się nad nim. Próbował sobie i innym udowodnić, że sobie świetnie radzi, że „ma wszystko, czego mu potrzeba”. To typowe pytanie, które rodzi się w sercu młodych ludzi, zwłaszcza tych opuszczonych przez swoich ojców – czy mam wszystko, czego mi potrzeba? Znęcanie się nad słabszym kolegą i inne wysiłki, by czuć się mocnym, służyły tylko temu, by mógł ukryć swoją bezsilność. Ten chłopak chciał przekonać sam siebie – mam wszystko, czego mi potrzeba; Boga i jego darów nie potrzebuję.

Przełom przyszedł 20 lat później. Jako dorosły mężczyzna zobaczył, że wiara nie przynosi takich owoców, jakich mógłby się spodziewać. Postanowił wziąć udział w rekolekcjach, które podejmowały temat życia w Duchu Świętym. Odkrył na nich, że zamknięcie serca na Boga i ludzi w młodości uniemożliwia Bogu właściwe działanie w jego życiu. Zobaczył, że to zamknięcie serca jest grzechem nieufności wobec Boga i przejawia się on w fałszywej kontroli nad życiem. Próbował być samowystarczalny, a to sprawiało, że nie szukał mocy i darów Ducha Świętego. Odkrył na nowo swoją bezsilność jako problem duchowy. To pchnęło go do nowych decyzji w relacji z Duchem Świętym. Czytając Pismo św. zauważył, że piękne rze-czy Bóg może czynić, gdy ludzie otwierali się na działania Jego łaski.

Zwrócił uwagę na obrzęd namaszczenia olejem opisywany w Starym Testamencie. Olej to znak Ducha Świętego. Tak, jak olej wnika w ciało i go chroni, tak Duch Święty chce przeniknąć serce człowieka, jego myślenie i działanie, aby przyjść mu z pomocą. Czytając Nowy Testament zwrócił uwagę na działanie Ducha Świętego w życiu Jezusa. Dotarło do niego, że tytuł „Chrystus” oznacza namaszczonego i że bez Ducha Świętego Jezus nie mógł i nie chciał dokonać naszego odkupienia z grzechów. Zrozumiał sens namaszczenia, które jest udzielane w sakramencie chrztu, bierzmowania, namaszczenia chorych i kapłaństwa.

TOŻSAMOŚĆ

W ramach tych rekolekcji mężczyzna ten otworzył świadomie swoje serce na działanie Ducha Świętego i po raz pierwszy od wielu lat przestał się bać o siebie. Zrozumiał, że on i każdy chrześcijanin ma udział w misji Pana Jezusa. Jest namaszczonego po to, by mieć udział w Jego mocy. Wraz ze wspólnotą ewangelizacyjną zaczął prowadzić rekolekcje. Odczuł, że w jego sercu jest moc Ducha Świętego. Dotarło do niego, że nazwa „chrześcijanin” nie mówi tylko o przynależności religijnej, ale oznacza dosłownie „ten namaszczonego” i że to jest fundament jego prawdziwej tożsamości. Zrozumiał, że Duch Święty wyrывa go i leczy z bezsilności przez wiarę w działanie Ducha Świętego. Wreszcie dotarły do niego słowa św. Pawła: Moc w słabości się doskonali (2 Kor 12, 9). Dał sobie prawo do słabości, jednocześnie otwierając się na działanie łaski Bożej, dzięki której nie popełniał już ciągle tych samych grzechów. Zaczął dostrzegać, że Bóg wzbudza w jego życiu nowe, piękne owoce, że rodzą się nowe, piękne przyjaźnie, że przez jego słowa i świadectwo Bóg dociera do innych i daje im pocieszenie.

Siostry i Bracia! Kiedy poddajemy się mocy Ducha Świętego, nie jesteśmy już bezsilni. Jesteśmy rzeczywiście bezsilni, jeśli próbujemy sami radzić w życiu i nie przyjmujemy pomocy Boga. Sami z siebie nie jesteśmy w stanie uczynić nic, co byłoby trwałym owocem. Nie posiadamy sami z siebie umiejętności kochania bliźnich, odwagi w przebaczeniu, nie mówiąc o czynieniu cudów, o których mówi Pan Jezus w Ewangelii wg św. Marka: uzdrawiajcie chorych, wyrzucajcie złe duchy (por. Mk 16,17-18).

MISJA

Siostry i Bracia! Dobra nowina dla nas brzmi więc: nie musimy we wszystkim polegać na własnych siłach; Bóg we wszystkim współdziała dla dobra, którzy Go miłują (Rz 8, 28). Nie ma potrzeby chlubić się ludzkimi

zdolnościami, gdyż to może zablokować moc Ducha Świętego w naszym życiu, zwłaszcza wtedy, gdy chcemy pomagać innym, gdy podejmujemy modlitwę za jakieś osoby. Nasze zdolności i talenty na modlitwie nie mają żadnego znaczenia. Liczy się tylko moc Boga.

Kiedy ten mężczyzna, o którym wam przed chwilą opowiadałem, odkrył sens i moc swojego namaszczenia w sakramencie chrztu i bierzmowania, zaczął ufnie modlić się za innych ludzi. Okazało się, że przez jego modlitwę Pan Jezus zaczął uzdrawiać ludzi. To prowadziło go do jeszcze większego uwielbienia Boga. Przyjął nowy styl życia, o którym Jezus mówi w Ewangelii Jana – beże Mnie nic nie możecie uczynić (J 15, 4). Do każdego problemu zaczął zapraszać Jezusa i Ducha Świętego, prosząc o natchnienia i siłę, i to, żeby Jezus przejął kontrolę nad wszystkim.
Siostry i Bracie!

Jesteśmy zaproszeni do nowego stylu życia i jesteśmy do niego też wyposażeni. To po to Jezus daje nam siebie w sakramentach świętych, aby Jego moc i moc Ducha Świętego przepływała przez nas bez żadnych przeszkód.

Zwróć uwagę w tej pielgrzymce w to, by pozwalać Duchowi Świętemu na działanie. Staraj się skoncentrować bardziej na tym, co On chce Ci dać niż na tym, co ty chciałbyś/ chciałybyś dać Bogu. Najpierw trzeba odkryć, co On daje, zanim zobaczymy, czego od nas oczekuje. To Jego dary wyrywają nas z bezsilności.

Siostry i Bracie! Zapraszam teraz do modlitwy. Powtarzaj głośno po mnie:

W Imię Jezusa Chrystusa wyrzekam się kłamstwa, że jestem bezsilny, słaby, niezdolny, unieruchomiony, uwięziony lub bezradny. Wyrzekam się kłamstwa, że jestem ofiarą i że nie mogę się zmienić.

*W Imię Jezusa ogłaszam prawdę, że w sakramencie bierzmowania zostałem namaszczonej mocą Ducha Świętego, aby mieć udział w misji Chrystusa.
Amen.*

A teraz dołącz się w ciszy:

Panie Jezu, pragnę być Twoim sługą, instrumentem, przez który wnosisz w życiu innych ludzi wiarę, nadzieję i miłość. Aby to się mogło stać, potrzebuję Ducha Świętego i Jego darów. Nie pozwól, abym zatrzymał się na myśleniu, że dla budowania Bożego Królestwa moje naturalne talenty wystarczą. Posługuj się wszystkim, co mam, ale naucz mnie opierać bardziej na mocy niż na swoich siłach. Weź to, co dałeś mi z natury i przemień przez szczególne działanie Twojego Ducha Świętego. Niech będę jak Maryja, przynaglony do uwielbienia, do słuchania Twojego słowa i dzielenia się nim służenia innym. Amen.

WPROWADZENIE DO KORONKI

Z Dzienniczka św. Siostry Faustyny nr 666: *Zrozumiałam, że wszelka dążność do doskonałości i cała świętość jest [osadzona] na wypełnieniu woli Bożej. Doskonałe spełnienie woli Bożej jest dojrzałością w świętości, tu na wątpliwości nie ma miejsca. Otrzymać światło Boże, poznawać, czego Bóg od nas żąda, a nie czynić tego, jest wielką zniewagą majestatu Bożego. (...)Dziwny spokój wstąpił w duszę moją, kiedy rozważyłam, że pomimo wielkich trudności zawsze szłam wiernie za poznaną wolą Bożą. O Jezu, udziel mi łaski, abym w czyn wprowadziła poznaną wolę Twoją, Boże.*

Prośmy Miłosiernego Boga, aby Duch Święty zawsze wlewał w nasze serca pewność względem tego, co mamy czynić oraz napełniał nas w ten sposób swoją pociechą i pokojem.

• • •

DZIEŃ V (10.08) DAR MĘSTWA

DK. DAMIAN JANISZEWSKI

MODLITWY PORANNE

+ *W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*

Drodzy Bracia i Siostry, rozpoczynamy kolejny dzień naszego pielgrzymowania do Jasnogórskiej Pani. Chcemy na początku tego dnia dziękować dobremu Bogu za wypoczynek i szczęśliwą noc a także za dobrze rozpoczęty dzień. Pragniemy prosić za wstawiennictwem naszej ukochanej Matki o bezpieczne podróżowanie na pielgrzymim szlaku, byśmy już niedługo mogli pokłonić się Jej w kaplicy cudownego obrazu i zanieść Jej wszystkie nasze intencje, z którymi wędrujemy.

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Skład Apostolski...

Aniele Boży...

W tej naszej porannej modlitwie prosimy Ducha Świętego o dar męstwa, który jest tak bardzo potrzebny w dzisiejszych czasach. Prośmy o to byśmy umieli stawać odważnie w obronie wary i moralności chrześcijańskiej. Byśmy nie tylko w czasie tej pielgrzymki ale i w całym naszym życiu pośród naszych rodzin i przyjaciół byli żywymi świadkami Ewangelii,

którzy mężnie opowiadają się za Chrystusem, Jedynym Panem i Zbawicielem. .

+ Modlitwa papieża Leona XIII

Duchu Święty, Duchu Prawdy, przyjdź do naszych serc.

*Obdarz narody Twoim światłem i Twoją jasnością, aby się zjednoczyły
w wierze i znalazły upodobanie w Tobie.*

Duchu Stwórczo, stój nieustannie przy Twoim Kościele.

*Obdarz go Twoją mocą i siłą, aby oparł się wszystkim wrogim napaściom.
Odnów swą łaską ducha sług swoich, których namaściłeś, aby wielbili Imię
Ojca i Jego Syna Jednorodzonego.*

WPROWADZENIE DO MODLIWY ANIOŁ PAŃSKI

Zbliża się południe. To czas w którym chcemy w szczególny sposób łączyć się z papieżem Franciszkiem na wspólnej modlitwie Anioł Pański. Podczas całego naszego pielgrzymowania towarzyszy nam postać świętego Stanisława Kostki. Dziś szczególnie chcemy pokazać jak w jego życiu objawiał się dar męstwa. Święty Stanisław Kostka okazał działanie daru męstwa w swoim życiu już podczas wyboru swojej drogi życiowej. Gdy powiedział że chce wstąpić do zakonu jezuitów spotkał się z ogromnym oporem jego rodziców i krewnych. Chcieli oni inaczej poukładać życie młodego Stanisława. On Jednak był wierny wezwaniu, które usłyszał w ciszy swojego serca. Dla niego wybór między wolą rodziców, a wolą Boga był rzeczą oczywistą. Nie zważał na krytykę czy naciski środowiska, oddał się całkowicie w ręce Boga mimo przeciwności. Uciekł z Wiednia i pieszo pokonał 600km by dotrzeć do Bawarii, gdzie wstąpił na drogę zakonną. Przyjęto go tam na próbę i dawano do wykonania prace w kuchni i przy sprzątanii. On jednak wykazał się ogromną pokorą i tym zaimponował swoim współbraciom. Prośmy więc i my w tej modlitwie o Ducha męstwa, abyśmy umieli podejmować decyzje zgodne z Bożą wolą mimo niesprzyjających okoliczności i oporów wśród społeczeństwa i rodziny.

P. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.

W. I poczęła z Ducha Świętego.

Zdrowaś Maryjo...

P. Oto ja służebnica Pańska.

W. Niech mi się stanie według słowa Twego.

Zdrowaś Maryjo...

P. A Słowo stało się ciałem.

W. I zamieszkało między nami.

Zdrowaś Maryjo...

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

MÓDLMY SIĘ: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim Wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Wieczny odpoczynek racz zmarłym dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

KONFERENCJA

DUCH ŚWIĘTY UZDRAWIA RANĘ ZAGUBIENIA

(KS. DR SŁAWOMIR PŁUSA)

Siostry i Bracia! Podczas naszych pielgrzymkowych konferencji odkrywamy działanie Ducha Świętego w sakramentach świętych. Duch Święty sprawia, że Jezus staje się prawdziwie obecny w naszym życiu. Tam, gdzie On przychodzi, człowiek może być wreszcie sobą. Każdy sakrament jest lekarstwem na jakąś ranę w naszym życiu; jest to droga do umocnienia naszej wolności.

Kochani! Jak sądzicie, do jakiej rany w naszym życiu jest skierowany sakrament kapłaństwa? Co Bóg chce odnawiać w naszym życiu przez posługę kapłańską?

UZDROWIENIE RELACJI

Na początek chciałbym Wam opowiedzieć historię życia pewnego księdza. Jego dzieciństwo nie było łatwe. Był mocno poraniony przez swego ojca. Ojciec nie próbował zbudować mocnej więzi z synem. U chłopca

zrodziło się więc uczucie bycia niekochanym i nieakceptowanym. Poczucie odrzucenia przez ojca potęgowało strach i wstyd. W następnych latach każda sytuacja, która przypominała mu doświadczenie opuszczenia z wczesnego dzieciństwa, sprawiała, że tracił poczucie bezpieczeństwa. Po pewnym czasie odkrył, że ma powołanie do kapłaństwa. Przyjął święcenia ze szczerym pragnieniem służenia innym. Jednak od początku nie było łatwo. Ból odrzucenia przenosił na przełożonych. Jakiegokolwiek oczekiwania przełożonych wobec niego wywoływały w nim postawy obronne. Rodził się w nim lęk, że może im nie sprostać, że będzie z siebie niezadowolony i że inni mogą być z niego niezadowoleni. Nie ufał, że jeżeli przełożeni go o coś proszą, to zależy im na jego dobru. Był kuszony, by ciągle narzekać. Wiedział, że nie powinien tak robić, ale jednak wewnętrznie osądzał przełożonych, potępiał ich i odrzucał. Ks. biskup miał z nim spory problem.

Po kilkunastu latach przeżytych w kapłaństwie, nie mogąc sobie poradzić ze sobą, z tym, że żyje nie tak, jak by chciał, postanowił szukać pomocy. Trafił na rekolekcje, na których mógł swojemu kierownikowi duchowemu opowiedzieć to wszystko, co przeżył w dzieciństwie. Podzielił się w ten sposób z drugim człowiekiem raną odrzucenia przez ojca, raną braku poczucia własnej wartości. Osoby, które z nim rozmawiały i modliły się za niego, pomogły mu stanąć twarzą w twarz ze swoim bólem i zagubieniem. To z kolei dało mu szansę zobaczenia kłamstw, w które wierzył. To były kłamstwa na temat swojej tożsamości. Wierzył w nie, gdy był małym chłopcem i potem, gdy był już księdzem.

Modlitwa do Ducha Świętego pomogła mu zobaczyć, że ojciec go ranił, bo sam był zraniony. Modlitwa sprawiła, że mógł wybaczyć ojcu i sobie. Duch Święty otworzył mu oczy, by patrzył na życie Jezusa. Jezus Chrystus we wszystkim ufał swojemu Ojcu i zawsze chciał wypełnić Jego wolę, chciał Mu być posłuszny. Postanowił żyć tak samo. Uwierzył w pomoc Ducha Świętego.

Odkrył również sens swojego kapłaństwa. Na czym on polegał? Zaczął on przełamywać swoje zagubienie i wzrastać w swojej prawdziwej tożsamości. W jedności z Jezusem zaczął stawać się posłusznym synem, który poczuł się ukochany przez Boga Ojca. W swoich relacjach z przełożonymi nie czuł się już przez nich osądzany. Duch Święty dał mu łaskę zaufania im na nowo. W swojej kapłańskiej posłudze zaczął coraz bardziej odsłaniać innym miłość Boga Ojca. Odkrył, że ojcowski autorytet i dziecięca uległość skutkują bardzo zdrowym porządkiem w życiu.

TOŻSAMOŚĆ

Siostry i Bracia! Na początku zadałem Wam pytanie, jaką ranę chce uzdrowić Duch Święty przez sakrament kapłaństwa? W historii, którą Wam przed chwilą opowiedziałem, mamy do czynienia z raną zagubienia. Dziecko pozbawione miłości rodziców, zwłaszcza ojca, czuje się zagubione. Człowiek, który nie ufa Bogu, jest zraniony zagubieniem. Wyobraź sobie, że jesteś na bezkresnym oceanie i nie wiesz, dokąd płynąć. Nie masz kompasu, nie możesz zobaczyć gwiazd, aby poznać właściwy kierunek, który zaprowadzi Cię do portu... Tak czuje się człowiek, które nie odkrył, że Bóg kocha go nieskończoną miłością i że nigdy nie jest sam.

Jezus przychodzi nam z pomocą. Poszukiwanie woli Boga Ojca, którą widzimy u naszego Zbawiciela, jest wskazówką dla nas – to znak dla nas, w którą stronę mamy iść. To zaproszenie, by nie bać się Jego autorytetu, Jego woli, by odważyć się zaufać Bożym przykazaniom. Chrystus prowadzi nas do budowania świętego porządku. On sam poddał się rygorom przykazań Bożych; szanował i kochał rodziców ziemskich; pokornie się poddawał autorytetowi Boga Ojca.

Musimy sobie zdawać sprawę, że najsilniejsza pokusa, której podlegamy, polega na buncie wobec miłości i na nieposłuszeństwie Bogu. Jesteśmy poddani bezbożnej skłonności polegania na samym sobie. Jan Paweł II w książce „Przekroczyć próg nadziei” stwierdził, że bunt wobec ojcowskiego autorytetu Boga i brak ufności w Jego miłość, w Jego obietnicę jest z grzechem z raju. Grzech Adama i Ewy, pojawia się również dzisiaj i dotyczy nas wszystkich. Niejednokrotnie grzech polegania na samym sobie jest ukrytą zuchwałością. Jeśli jestem autorytetem sam dla siebie, nie będę przyjmował autorytetu Boga i Jego mądrości. Bez przyjęcia autorytetu Boga Ojca w moim życiu będzie zawsze chaos i bałagan. Będzie mi bardzo trudno odnaleźć właściwy kierunek w życiu.

MISJA

Siostry i Bracia! Co z tym wszystkim ma wspólnego sakrament kapłaństwa? Jak się to łączy z raną zagubienia, która dotyka nasze serca?

Pan Jezus wiedział, że jako ludzie potrzebujemy żywej i osobistej relacji z Bogiem Ojcem. Dopiero w tym odsłania się całe piękno ludzkiego

serca. Każdy człowiek czuje się bezpiecznie, jeśli ma oparcie w kimś, kto jest większy od niego. Boży plan polega więc na tym, że Bóg Ojciec przekazuje swój autorytet swojemu Synowi, a Jezus Chrystus przekazuje ten autorytet apostołom. Ci z kolei przekazują go biskupom i kapłanom. Wszystko to jest dziełem Ducha Świętego, które nie chce, aby ktokolwiek czuł się zagubiony.

Katechizm Kościoła Katolickiego mówiąc o sakramencie kapłaństwa, stwierdza, że jest to sakrament, dzięki któremu posłanie, powierzone przez Chrystusa Apostołom, nadal jest spełniane w Kościele aż do końca czasów. Jest to więc sakrament posługi apostoelskiej (nr 1536). Kapłani mają być duchowymi ojcami dla swoich wspólnot – takie podejście jest najwcześniejszym wyrazem sakramentu święceń kapłańskich.

Grzech pierworodny usiłował zniszczyć ojcostwo Boga na ziemi poprzez cichy bunt Adama. Pan Jezus chce odbudować ten autorytet Boga Ojca poprzez święcenia kapłańskie, aby nikt nie czuł się zagubiony. To jest więź, która sprawia, że ludzie mogą poczuć się rodziną. Jest to jedna z najpiękniejszych misji kapłana – pokazać ludziom, że Bóg jest ich Ojcem. Co więcej, każdy z nas został włączony w kapłaństwo Chrystusa, aby zgodnie ze swoim powołaniem prowadzić innych do przyjęcia autorytetu Boga Ojca. Jest to szczególne zadanie rodziców, aby wyprowadzać swoje dzieci z chaosu, jaki jest w świecie i budować zaufanie do miłości i mądrości Boga Ojca. Twoje kapłaństwo i kapłaństwo służebne księży ma ten sam cel – aby wszyscy ludzie nauczyli się zginać kolana przed Bogiem Ojcem (por. Ef 3, 14). To ugięcie kolan przed Ojcem nie jest dla nas poniżające, ale porządkujące. Ono przywraca nam właściwą hierarchię wartości.

Siostró i Bracie! Czy umiesz korzystać z autorytetu kapłanów? Każde spojrzenie na księdza, nawet jeśli jego zachowanie nie jest doskonałe, ma poprowadzić Cię do myśli o Bogu Ojcu – przez kapłanów Bóg kocha Cię doskonale! Niektórzy ludzie nieraz pytają: jak istoty ludzkie, grzeszne jak wszyscy inni, mogą objawiać miłość Boga Ojca i oblicze Chrystusa? Z pewnością żadna istota ludzka nie może reprezentować Ojca i Bożego Syna w sposób perfekcyjny. Jednak najważniejszy jest Duch Święty, który posługuje się doskonale słabymi ludźmi. Mocno mówi o tym Katechizm naszego Kościoła oraz św. Augustyn: „Ponieważ przez pełniącego posługę święceń działa i zbawia sam Chrystus, niegodność kapłana nie jest przeszkodą do działania. Kto jest sługą pysznym, należy do diabła, jednak daru

Chrystusa nie plami. Co przez niego spływa, jest czyste (...), a jeśli nawet przechodzi przez nieczystych, nie ulega splamieniu (KKK 1584).

Osobista świętość księży jest konieczna dla nich samych oraz dla każdego człowieka, któremu służą. Na szczęście brak pełni świętości kapłanów nie powstrzymuje przepływu Bożej łaski. Każdy rodzaj ich kapłańskiej posługi ma doprowadzić nas do tego, aby przemienić nas „w królestwie kapłaństwo” (1 P 2, 9). Kiedy wszyscy z ufnością w sercu zegniemy nasze kolana przed Bogiem Ojcem i w pełni poddamy się Jego władzy, nie będzie już więcej zagubienia. W tej relacji Duch Święty nam pokazuje, kim naprawdę jesteśmy w Chrystusie. On chce ułożyć nasze życie we właściwy porządek, zgodnie z zasadą św. Augustyna: Jeżeli Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko inne jest we właściwym miejscu.

Zapraszam Cię teraz do modlitwy. Dołącz się sercem do słów, które będą wypowiadał:

Duchu Święty, daj nam teraz dar głębokiej modlitwy i wyrwij z wszelkich form zagubienia. Pozwól nam teraz odnaleźć nową więź z Bogiem Ojcem i Jego Synem.

Boże, nasz Ojczy, wychwalam Twoją wielkość, uznając, że cała władza w niebie i na ziemi należy do Ciebie. Dziękuję, że przekazałeś swój boski autorytet Jezusowi Chrystusowi i że przez Niego autorytet ten otrzymali ci, którzy przyjęli sakrament święceń w Kościele.

Przepraszam za to, w jaki sposób buntowałem się przeciwko Tobie lub nie szanowałem Twojej bezpośredniej władzy, łącznie z tymi, których wyznaczyłeś, aby prowadzili, nauczali, chronili i kochali ludzi im powierzonych.

Wybacz mi, Ojczy, arogancję i każdą sytuację, kiedy upierałem się, że jestem mądrzejszy od Ciebie. Pomóż mi nieustannie wzrastać w uległości wobec Twojej woli, tak jak Twój Święty Duch mnie prowadzi.

Wybaczam tym wszystkim osobom przy władzy, którzy w jakikolwiek sposób źle ją wykorzystali wobec mnie. Proszę Cię, Ojczy, uzdrów mnie od zranień zagubienia i nieufności, które zostały spowodowane złym przykładem. Pobłogosław te osoby, które miały wpływ na moje życie i którzy zniekształcili Twój obraz w moich oczach. Naucz ich, jak być prawdziwymi synami i ojcami w jedności z Jezusem.

Ojcze, tylko Ty sam wiesz, kim jestem, znasz moją godność i moje powołanie. Wyrzekam się każdego błędnie przekierowanego autorytetu, któremu zaufałem w kwestii mojej wartości. Moje zaufanie składam teraz na nowo tylko w Tobie, Ojcze. Pobłogosław mnie przez właściwe osoby reprezentujące Ciebie, by potwierdzić moją tożsamość.

Poddaję się Tobie i władzy, którą mianowałeś nade mną. Proszę Cię o łaskę uległości Twojej świętej woli w każdej chwili.

Ojcze nasz...

WPROWADZENIE DO KORONKI

W godzinie miłosierdzia, polećmy naszej modlitwie wszystkich konających i zmarłych, szczególnie zmarłych z naszych rodzin, tych którzy odeszli od nas w niedalekiej przeszłości, tych którzy byli bliscy naszemu sercu, którzy pokazali nam drogę męznego wyznawania wiary, za zmarłych kapłanów i alumnów, za wszystkich zmarłych pielgrzymów.

Z Dzienniczka św. Siostry Faustyny nr 372: *Wieczorem, po skończonej nauce, usłyszałam te słowa: - Ja jestem z tobą. W tych rekolekcjach utwierdź cię w spokoju i męstwie, by nie ustały siły twoje do spełnienia zamiarów Moich. Dlatego w tych rekolekcjach absolutnie przekreślisz wolę własną, a natomiast spełni się w tobie wszystka wola Moja. Wiedz o tym, że to wiele kosztować cię będzie, dlatego napisz na czystej kartce te słowa: Od dziś we mnie nie istnieje wola 124 własna, i przekreśl ją; a na drugiej stronie napisz te słowa: Od dziś pełnię wolę Bożą wszędzie, zawsze, we wszystkim, nie przerażaj się niczym, miłość ci da moc i ułatwi wykonanie. (372)*

• • •

DZIEŃ V (11.08.) DAR UMIEJĘTNOŚCI

DK. RAFAŁ MIERZEJEWSKI

MODLITWY PORANNE

+ *W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*

Rozpoczął się kolejny dzień naszego pielgrzymowania. Dziś 11 sierpnia - dzień, w którym w naszej wędrówce wspominamy wydarzenia z sprzed stu lat. 11 listopada 1918 roku Polska odzyskała niepodległość. Na nowo rozpoczęło się budowanie naszej Ojczyzny. Mimo przeciwności, w postaci: wojny z bolszewikami, II wojny światowej i wielu lat komunistycznej władzy, rzesze Polek i Polaków takich jak my budowali nasze wspólne dobro – Polskę. Dziś ten obowiązek został przekazany nam. Potrzeba nam zatem daru umiejętności, byśmy podołali temu zadaniu. Dziś będziemy rozważać dar Ducha Świętego – dar umiejętności.

Niech św. Stanisław Kostka swoim przykładem pomoże nam przyjmować dary Ducha Świętego i żyć nimi na co dzień. Za Jego wstawieniem oraz wstawieniem Matki Bożej prosimy Boga o wszelkie potrzebne łaski na cały dzisiejszy dzień.

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Wierzę w Boga...

Dziesięć przykazań Bożych...

K.: Panie Jezu Chryste! W dniu Wniebowstąpienia nakazałeś swym apostołom „nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca”. Mówiłeś do nich: „Jan chrzczył wodą, ale wy wkrótce zostanieie ochrzczeni Duchem Świętym... Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami... aż po krańce ziemi” (Dz 1,4-8). Za przykładem apostołów, którzy z Maryją, Matką Twoją i innymi uczniami Twoimi, trwali dziewięć dni jednomyślnie na modlitwie, także i my pragniemy się przygotować przez wspólną modlitwę na przyjście Ducha Świętego. Dlatego prosimy Cię: „Ześlij na nas Ducha Twojego”!

K.: Panie Jezu, który jesteś Prawdą, Mądrością i Odblaskiem Ojca, ześlij Twoją światłość i prawdę, abyśmy zawsze słowem i czynem byli Twoimi świadkami wobec wszystkich ludzi.

W.: Ześlij na nas Ducha Twego.

- Panie Jezu, który wstąpiłeś do Ojca, ześlij na nas Tego, którego obiecałeś, abyśmy otrzymali moc z nieba.
- Panie Jezu, spraw, niech prowadzi nas Duch Boży, abyśmy postępowali zawsze jak dzieci Boga.
- Ześlij na nas Ducha Świętego, abyśmy wobec ludzi wyznawali, że jesteś Królem i Panem.

K.: Prosimy Cię, Boże, niech Duch Święty zapali nas tym ogniem, który nasz Pan Jezus Chrystus zesłał na ziemię pragnąc, by mocno zapłonął, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków.

W.: Amen.

WPROWADZENIE DO MODLITWY ANIOŁ PAŃSKI

Święty Stanisław Kostka, uczy nas jak mamy postępować z darami, którymi obdarza nas Bóg. Zapisano o nim kiedyś zdanie, że uczył się „aby podobać się Bogu i ludziom [...], a w przyszłości ojczyźnie i sobie samemu przynieść korzyść”. Na wzór tego wielkiego świętego wykorzystujemy te umiejętności, które zostały nam dane. Służą one zarówno nam, jak i naszym rodzinom oraz Ojczyźnie.

P. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.

W. I poczęła z Ducha Świętego.

Zdrowaś Maryjo...

P. Oto ja służebnica Pańska.

W. Niech mi się stanie według słowa Twego.

Zdrowaś Maryjo...

P. A Słowo stało się ciałem.

W. I zamieszkało między nami.

Zdrowaś Maryjo...

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

MÓDLMY SIĘ: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim Wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Wieczny odpoczynek racz zmarłym dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

KONFERENCJA
DUCH ŚWIĘTY UZDRAWIA RANĘ LĘKU
(KS. DR SŁAWOMIR PŁUSA)

Siostry i Bracia! Człowiek nie może żyć bez poczucia bezpieczeństwa. Stresy, traumatyczne przeżycia w relacjach z ludźmi, zwłaszcza w dzieciństwie, są wielkim zagrożeniem dla psychiki człowieka. Bez poczucia bezpieczeństwa człowiek nie może być sobą. Dziś wiele chorób ciała jest wywoływanych przez napięcia i lęki. Kiedy więzi miłości są bezpieczne, dorośli i dzieci mogą rozwinąć swój pełny potencjał.

UZDROWIENIE RELACJI

Kochani! Kiedy zaczyna brakować miłości Bożej w małżeństwie i rodzinie, dorośli i dzieci tworzą nieświadomie coś, co psychologowie nazywają „kajdanami lęku”. Te pseudo-więzi utworzone w miejsce autentycznej miłości są potęgowane przez osądy i izolowanie się od siebie. W takim środowisku trudno zbudować zaufanie wobec siebie nawzajem. Te rany lęku instynktownie motywują wszystkich członków rodziny do niewchodzenia w głębsze relacje i potęgują nieufność. Pojawia się lęk przed byciem szczerym, przed nazywaniem problemów co sprawia, że tym trudniej je rozwiązywać.

Zauważmy tu jedną, bardzo ważną rzecz – każda relacja, która nie jest podtrzymywana przez Ducha Świętego, osłabia się i człowiek staje się w mniejszym lub większym stopniu niewierny. Istnieje wiele twarzy niewierności – rozwód i zdrada małżeńska to główne rozłamy niewierności małżeńskiej; poniżanie członków rodziny słowami lub czynami jest formą niewierności; patrzenie na treści pornograficzne jest niewiernością; pielęgnowanie urazów i brak przebaczenia jest niewiernością; plotkowanie o swojej żonie lub mężu z przyjaciółmi lub krewnymi jest niewiernością. Te postawy służą rozprzestrzenianiu lęku i braku zaufania. Przenikając życie rodziny są jak śmiertelny nowotwór – rodzice i dzieci nasiąkają przenikliwym brakiem poczucia bezpieczeństwa. Jeśli rozerwana zostaje więź między rodzicami, serca dzieci zostają również gwałtownie rozdarte.

Kochani! Podzielę się z Wami pewną historią. Grupa studentów omawiająca na zajęciach sprawy małżeńskie miała pokazać znaczenie związku małżeńskiego; inna grupa miała podać sens konkubinatu, czyli życia bez ślubu, w tzw. wolnym związku. Rozpoczęła się debata. Padały różne argumenty. Przewagę uzyskiwali raczej zwolennicy prawdziwego związku małżeńskiego. Jedna ze zwolenniczek konkubinatu czując, że zaczyna brakować jej argumentów, wyrzuciła z siebie ze złością: „Nie obchodzi mnie, co mówicie. Nigdy nie wyjdę za mąż i nie narażę moich dzieci na to, co

przeżyłam, patrząc na moich rodziców, kiedy trzy razy się rozwodzili.” Cała grupa wstrzymała oddech, bo dyskusja na argumenty ujawniła złamane serce młodej kobiety.

Nauczyciel prowadzący zajęcia rozumiał ją dobrze, ponieważ jego rodzice też się rozwiedli. Utożsamiał się z jej bólem, ale dobrze wiedział, że ta kobieta podjęła fałszywą decyzję. Jej postanowienie, tak naprawdę, nie było rozwiązaniem problemu. Jej decyzja była podjęta z powodu głębokich zranień i nieufności. Chciała po prostu ochronić swoje serce przed ponownym zranieniem. Tragicznie izolowała się od swego bólu; nie oddała go Bogu; nie przebaczyła rodzicom, że ją zranili. Chciała dobrze dla swoich dzieci, ale ból zranienia nie prowadził jej do właściwych rozwiązań.

Bracia i Siostry! Wychowanie dzieci bez sakramentu małżeństwa zwiększa prawdopodobieństwo rozpadu relacji małżeńskiej. Badania przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych pokazują ciekawe zależności między wiarą a trwałością relacji małżeńskiej. Z pośród osób niewierzących rozpada się co drugie małżeństwo; wśród wierzących, a nie praktykujących, rozpada się co trzecie; w grupie osób wierzących i praktykujących od czasu do czasu, co czwarte; natomiast wśród wierzących i praktykujących w każdą niedzielę, modlących się razem, jedno na ok. 1200 małżeństw. Przez rozpadem relacji chronią nie tyle same praktyki religijne, co przyjęcie obecności Boga w nich. Badania statystyczne potwierdziły starą prawdę: „Rodzina, która modli się razem, zostaje razem”.

Historia wspomnianej przeze mnie kobiety pokazuje, że ludzie zranieni, wewnętrznie niezdrowieni, ranią innych. Rozpad ważnych dla nas relacji rodzi nieufność, rodzi jeszcze więcej lęku i nieufności, dopóki nie zainterweniuje Boża miłość, aby odnowić poczucie bezpieczeństwa i wierność. Jezus Chrystus w mocy Ducha Świętego jest w stanie przebić się przez każdą obronną twierdzę w ludzkim sercu.

Siostry i Bracie! Jeśli dotyczy Cię doświadczenie rozpadu ważnych relacji dla Ciebie, nie zamykaj się, by nie doświadczać bólu, ale z tym cierpieniem idź do Jezusa. Nie daj się zamknąć w klatce nieufności do Boga i do ludzi.

W sytuacji doświadczenia zranienia w relacjach z ludźmi pojawia się pokusa robienia wewnętrznych przyrzeczeń podejmowanych pod

wpływem lęku, np. nigdy nie będę jak rodzice; nigdy nie będę, jak mój tata. Pewna kobieta, której ojciec był alkoholikiem, zrobiła pod wpływem lęku postanowienie: w moim domu nie będzie alkoholu. Gdy urodziły się dzieci bardzo się modliła, żeby wszyscy żyli w abstynencji. I rzeczywiście tak było. Po kilkunastu latach, gdy dzieci były prawie dorosłe, okazało się, że córka w padła w anoreksję, a syn poszedł do sekty. Zaczęła pytać Boga, dlaczego się tak stało. Przeplakała całą noc modląc się za swoje dzieci. Zrozumiała wówczas, że się dotychczas źle modliła. Jej motywacją był lęk przed alkoholizmem. Zabrakło jej ufności Bogu i miłości do dzieci. Ta kobieta bała się o siebie i ten lęk przeniosła na dzieci. Kiedy to zrozumiała, zaczęła się modlić o napełnienie miłością jej serca, serc męża i dzieci. Po pewnym czasie coś zaczęło się zmieniać. W efekcie córka wyszła z anoreksji, a syn zostawił sektę.

TOŻSAMOŚĆ

Kochani! W Pierwszym Liście św. Jana czytamy bardzo ważne słowa: W miłości nie ma lęku. Kto się lęka, nie wydoskonalił się w miłości, gdyż doskonała miłość usuwa lęk (1 J 4, 18). Gdy my nie jesteśmy wierni, Bóg jest nam zawsze wierny i nigdy nie przestaje nas kochać. W sytuacji jakiegoś zranienia czy lęku jesteśmy zaproszeni, aby oprzeć się na Bogu i Jego miłości. To podstawowy sposób uzdrawiania naszych ran lęku i nieufności. Sakrament małżeństwa przeżywany we współpracy z Duchem Świętym, z Jego mocą w sercu jest szczególnym darem dla kobiety i mężczyzny. Wszystkie inne relacje seksualne są niczym innym, jak płaszczykiem dla niewierności, w dłuższej perspektywie służą tylko rozdrapywaniu ran lęku i nieufności. Niewierność nigdy nie uzdrawia ze strachu. Może to zrobić tylko wierność. Jak do niej dorastać?

Wszystkich małżonków tu obecnych i tych, którzy myślą o małżeństwie zapraszam do szczególnej koncentracji. Chciałbym Wam podać 5 wskazówek, jak budować relację małżeńską i dorastać do wierności. Jeden ze znawców tej problematyki wskazuje na pięć obszarów, na których należy budować głębokie relacje małżeńskie. Są to: - duchowa jedność; - bliskość emocjonalna; - towarzyszenie; - współpraca; - seksualna intymność.

Dobrze jest wiedzieć, w jakich obszarach może wzrastać jedność między małżonkami, ale najważniejsza jest umiejętność komunikacji z drugim. Każdemu z tych obszarów można przypisać określony sposób komunikacji, który jest konieczny dla właściwego rozwoju relacji.

Zacznijmy więc od pierwszego obszaru - duchowej jedności. To jest fundament gmachu jedności między małżonkami. Właściwym sposobem komunikacji jest tu modlitwa i uwielbienie. Już powiedzieliśmy, jak ważny jest ten rodzaj komunikacji w małżeństwie i rodzinie. Przywołajmy raz jeszcze to powiedzenie: „Rodzina, która modli się razem, zostaje razem”. W autentycznej, wspólnej modlitwie rodzi się głęboka jedność.

Kolejny obszar to bliskość emocjonalna. Dobra komunikacja tutaj polega na słuchaniu i wypowiedaniu się. Słuchanie drugiego człowieka, któremu deklaruje się miłość, to bardzo ważny element intymności. Jeśli nie chcę słuchać drugiego, aby go zrozumieć, to nie kocham go. Gdy dzielę się z drugim moimi uczuciami i myślami, to ta postawa przyczynia się do rozwoju więzi między nami.

Na tym fundamencie może pogłębiać się relacja między ludźmi w kolejnym obszarze życia, czyli w towarzyszeniu sobie. Właściwa komunikacja tutaj polega na zaangażowaniu w pracę w domu i we wspólny odpoczynek. Umiejętność spędzania czasu ze sobą, to nie wspólne zakupy czy czas przed telewizorem, ale wspólna zabawa, bycie razem. Wspólna praca i odpoczynek stwarzają środowisko miłości i dają wszystkim poczucie bezpieczeństwa.

Przejdźmy do kolejnego obszaru budowania jedności między ludźmi, a mianowicie do współpracy. Jedność tu rodzi się z proponowania i podejmowania decyzji. Kiedy chcemy współpracować ze sobą, podejmujemy wspólnie decyzje, również za cenę posłuszeństwa, nieraz za cenę kompromisów, poddania się drugiemu. Na tej drodze powstaje bezpieczne środowisko bardzo sprzyjające rozwojowi relacji.

Kiedy w małżeństwie są obecne te cztery omówione przez nas obszary, wzmacnia się zaufanie i wierność, które z kolei usuwają z relacji strach i niewierność. Psychologowie towarzyszący małżeństwom w kryzysie jednogłośnie stwierdzają, że intymność seksualna rodzi poczucie szczęścia dopiero w środowisku zaufania. Gdy w małżeństwie istnieje wierność, bliskość emocjonalna, wyrażanie uczuć, radość z życia, otwartość na współpracę najpierw poza sypialnią, to współżycie seksualne staje się pięknym i głęboko satysfakcjonującym wyrazem wzajemnej komunii w Duchu Świętym.

Natomiast pary małżeńskie, które nie ugruntowały zaufania i jedności w obszarach emocjonalnej bliskości, towarzyszenia sobie, współpracy, często tracą ochotę na współżycie seksualne. Często staje się ono źródłem konfliktu i rozczarowania. Nie dlatego, że para jest seksualnie niedobrana, lecz dlatego, że nie oddali sobie w pełni serca i duszy. Z tego powodu nie doświadczają satysfakcjonującej jedności na poziomie ciała.

MISJA

Kochani! Małżeństwa, które budują wszystkie pięć obszarów komunii, są cudownie szczęśliwe, ponieważ pozostają w komunii z Bogiem, który jest wiecznym szczęściem. Jeden z amerykańskich psychologów jest mocno przekonany, że bliska i wierna Boża miłość leczy rany lęku, który mogły się skumulować poprzez lata bycia ranionym w swojej rodzinie lub z związków przed małżeństwem. Nawet wtedy, kiedy zaufanie zostało zniszczone we wcześniejszych latach małżeństwa, więzi lęku mogą zostać przemienione w więzi miłości poprzez autentyczne zaproszenie Jezusa do małżeństwa, zwłaszcza do tych obszarów, gdzie zostaliśmy w przeszłości zranieni.

W pewnym małżeństwie te więzi lęku były tak silne, że wspólne życie zawisło na włosku. Małżonkowie mocno się ranili, manipulowali, nie ufali sobie. Zgłosili się po pomoc. Podczas warsztatów terapii małżeńskiej zostali poproszeni o przeczytanie na głos treści przysięgi małżeńskiej, którą wypowiadali przed ołtarzem na początku swojego małżeństwa. Na początku nie brali tego na poważnie, trochę żartowali, ale gdy spojrzeli sobie w oczy i wypowiedzieli słowa przysięgi z namysłem i w skupieniu, Duch Święty przemienił te sytuację w potężny czas wrażliwości i uzdrowienia relacji. Po raz pierwszy dotarło do nich mocno, że weszli w święte przymierze, a nie w tymczasowy kontrakt. Już w trakcie wypowiedzania przyrzeczenia miłości w ich sercach, gdy spojrzeli sobie w oczy, pojawiła się więź, jakiej nie znali – zaczęli czuć, że to Jezus jest więzią ich miłości, utrzymującą ich małżeństwo razem. W tamtej chwili Jezus rzeczywiście stał się centrum ich małżeństwa. Zaczęli ufać Bogu i sobie nawzajem z nową pewnością, wierząc w końcu, że mogą się poświęcić jeden drugiemu, aby kochać siebie przez resztę swojego życia. Dwa tygodnie po odnowieniu swojej małżeńskiej przysięgi Bóg dał im jeszcze jeden wspaniały dar. Po 11 latach zmagania się z wtórną niepłodnością doczekali się drugiego dziecka. Wzrost we wszystkich obszarach komunii małżeńskiej zaczął przynosić owoce,

których się nie spodziewali. Po narodzinach drugiego dziecka zostali rodzicami zastępczymi. Od chwili, gdy zaprosili Jezusa do swego małżeństwa, podzielili się miłością z grupą ponad 50 dzieci. Pięcioro z nich adoptowali i mają piękną rodzinę z siedmiorgiem dzieci. W ich życiu jaśniej Jezus przez sakrament małżeństwa, a Duch Święty ciągle odnawia ich miłość oraz nadaje jej moc i blask. Wielu ludzi zostało pobłogosławionych ich miłością. Pomimo wielu różnych słabości i niedoskonałości dają sobie i dzieciom bezpieczeństwo. Jako kochający rodzice pomagają dzieciom rozwiązywać różne życiowe trudności.

Przyjmijmy teraz działanie Ducha Świętego w słowach św. Pawła, w słowach słynnego „Hymnu o miłości” z Pierwszego Listu do Koryntian.

Duchu Święty, niech moc słowa Bożego napełnia nas prawdziwą miłością!

*Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego, nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,
wszystko przetrzyma.
Miłość nigdy nie ustaje (...).*

A teraz w miejsce słowa „miłość” wstaw swoje imię. Ja, po słowie miłość zrobię krótką pauzę; ty w tym momencie wypowiedz swoje imię, w sercu, w ciszy albo na głos, jeśli tylko chcesz. Przepuść przez swoje serce te słowa, niech staną się Twoje.

*Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.
Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą; nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego, nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję,*

*wszystko przetrzyma.
Miłość nigdy nie ustaje (...).*

(Chwila ciszy...)

Zapraszam Cię teraz do powtarzania po mnie. Mów głośno:

W Imię Jezusa Chrystusa odrzucam kłamstwo, że jeśli zaufam, będę cierpiał, rozczaruję się lub umrę. Odrzucam każdy lęk, niepokój, nieufność i podejrzliwość.

W Imię Jezusa ogłaszam prawdę, że w Chrystusie doskonała miłość usuwa lęk. Ogłaszam prawdę, że jestem bezpieczny w wiernej miłości Jezusa. Duchu Święty, uzdrów nasze serca mocą Bożego słowa, abyśmy codziennie umieli przyjmować miłość Boga Ojca!

WPROWADZENIE DO KORONKI

Z Dzienniczka św. Siostry Faustyny nr 1491: *Dziś odwiedził mnie Pan i powiedział: Cóрко moja, nie lękaj się tego, co przyjdzie na ciebie, nie dam ci ponad siły; znasz potęgę łaski mojej, niech to wystarcza. Dał mi Pan po tych słowach głębsze zrozumienie w działaniu swej łaski.*

Słowa te zapisane przez siostrę Faustynę przypominają, że Bóg wie ile jesteśmy w stanie unieść, ile przewyciężyć. Gdy spada na nas więcej trosk i trudów, daje nam więcej łaski, by je pokonać. Gdy spotyka nas coś trudnego, daje umiejętność poradzenia sobie z tym.

• • •

**DZIEŃ VII (12.08.)
DAR BOJAŻNI BOŻEJ**

DK. PATRYK GOLCZYŃSKI

MODLITWY PORANNE

+ *W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*

W kolejnym dniu pielgrzymowania pochylamy się nad niezwykłym darem Ducha Świętego, darem Bożej bojażni.

Prośmy dziś Maryję naszą Matkę, aby wstawiała się za nami u Boga, który chce być blisko nas i obdarowywać Swoimi siedmiorakimi darami. Maryja nigdy nie zostawia swoich dzieci w potrzebie, ale przeciwnie, jako miłosierna matka, wychodzi ku nam i naszym potrzebom.

Maryjo Matko Boża i nasza prosimy Cię o Twoje wstawiennictwo wypraszaż nam potrzebne łaski i opiekuj się nami.

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Wierzę w Boga...

Dziesięć przykazań Bożych...

WPROWADZENIE DO MODLITWY ANIOŁ PAŃSKI

Dar bojaźni Bożej skłania wolę do posłuszeństwa Bogu. Nie z obawy przed karą i potępieniem, lecz z miłości do Boga. Ta synowska bojaźń jest synonimem miłości. Chodzi o lęk, aby Bóg nie doświadczył od nas i od innych przykrości. Mamy wystrzegać się zła z lęku przed zranieniem Boga. Inna bojaźń wynika z lęku o siebie: co będzie ze mną? Tak przeżywana jest „instynktem samozachowawczym”. Wtedy myśli się o Bogu jako o Tym, który zagraża. Duch Święty wyzwała z takiej postawy. Pojawia się niepokój, aby nie zasmucać kochającego nas Boga, podobnie jak nie chcemy sprawiać przykrości kochającym nas osobom. Dar bojaźni uczy więc głębszego przeżywania wiary.

Jest to wspaniały dar, który posiadało wielu świętych także św. Stanisław Kostka który patronuje nam w całej naszej pielgrzymkowej drodze. To dzięki niemu możemy zacząć prawdziwie sensowne życie, będące owocem woli Bożej. A gdzie Pan Bóg jest na pierwszym miejscu, tam wszystko jest na swoim miejscu.

P. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.

W. I poczęła z Ducha Świętego.

Zdrowaś Maryjo...

P. Oto ja służebnica Pańska.

W. Niech mi się stanie według słowa Twego.

Zdrowaś Maryjo...

P. A Słowo stało się ciałem.

W. I zamieszkało między nami.

Zdrowaś Maryjo...

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

MÓDLMY SIĘ: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim Wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Wieczny odpoczynek racz zmarłym dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

KONFERENCJA

DUCH ŚWIĘTY UZDRAWIA RANĘ BEZNADZIEI

(KS. DR SŁAWOMIR PŁUSA)

Jesteśmy już blisko Jasnej Góry. Potraktujmy to nieco symbolicznie, tzn. spójrzmy na ten ostatni etap jako zapowiedź ostatniego etapu w naszym życiu. Nikt z nas nie wie, kiedy umrze i w jakich okolicznościach. Warto być na ten dzień duchowo przygotowanym. Jest takie mądre powiedzenie, że chrześcijanin powinien być gotowy zawsze na dwie rzeczy: na przyjęcie Komunii świętej i na śmierć. Przygotowani są ci, którzy mają w sercu nadzieję, że przechodząc przez śmierć, idą do domu Ojca, przechodzą do nieporównywalnie lepszego życia. Taką nadzieję Duch Święty chce wlać w serce każdego z nas.

UZDROWIENIE RELACJI

Kochani! Śmierć jest ostatnim wrogiem, z którym musimy się zmierzyć. Brak obietnicy życia po śmierci byłby dla człowieka trudny do udźwignięcia. Beznadzieja, rozpacz jest nieuniknionym owocem śmierci, która weszła na świat. Dlatego Bóg daje nam kotwicę nadziei w zmartwychwstaniu Chrystusa. Wszystkie sakramenty czerpią swoją niezwykłą duchową moc ze zmartwychwstania Jezusa. Wyznając wiarę w Niego, potwierdzamy, że On żyje dziś, jest pośród nas obecny w różnych znakach i że każdy z nas doświadczy swojego osobistego zmartwychwstania.

Siostry i Bracie! Czy byłeś kiedyś świadkiem śmierci człowieka? Czy patrzyłeś na śmierć kogoś bliskiego? Widzimy to często na filmach, ale to nie oddaje sytuacji, gdy umiera ktoś bliski. Gdy umrze zbyt wcześnie

ojciec czy matka, to ma to często wpływ na całe życie. Bóg nie chce nas zostawić samych, gdy chorują i często umierają nasi bliscy. Duch Święty chce towarzyszyć zarówno chorym przez sakrament namaszczenia chorych, jak również ich krewnym.

Podzielę się z Wami świadectwem pewnej kobiety, która towarzyszyła swojemu teściowi choremu na raka. Opowiadała o tym tak: „Ostatni tydzień życia mojego teścia był jednym z najświętszych, jakie przeżyłam w całym moim życiu. To był prawdziwie święty czas bycia obecnym przy nim, aby go kochać i modlić się za niego, opiekować się nim podczas ostatniej fazy choroby nowotworowej. Po zachorowaniu teść wyrażał całkowity brak pragnienia otrzymania sakramentów czy też potrzeby pojednania z Bogiem. Był daleko od Jezusa i od Kościoła przez ponad 40 lat. Zorientowałam się, że mój teść potrzebuje dużo modlitwy. Powierzałam go Maryi codziennie. Wzrosła intensywność modlitw całej rodziny i znajomych. Jego wewnętrzna walka z Bogiem była cicha, ale odczuwalna. Stałe działanie Ducha Świętego doprowadziło mojego teścia do przemiany. Dobrze pamiętam dzień, kiedy kapłan przyszedł, by pomodlić się za niego i udzielić mu sakramentu chorych. Przybył w godzinie miłosierdzia. O godz. 15 teść usłyszał pytanie od kapłana: Czy możemy się pomodlić? Czy chciałby pan przyjąć Jezusa? Skinął głową. Po przyjęciu sakramentu chorych dało się odczuć, jak pokój przeniknął nie tylko jego serce, ale stał się wyczuwalny w całym domu. Teść zmarł 3 dni później. Dwa tygodnie po jego śmierci obudziłam się pewnego dnia z ciężarem głębokiej wątpliwości. Powodowała ona wielki smutek w moim sercu. Czy nasze wszystkie modlitwy poszły na marne? Czy to miało jakikolwiek wpływ na teścia? Czułam się winna, że wątpię w Boże miłosierdzie. Nie potrafiłam strząsnąć z siebie bolesnego zmartwienia. Prowadziło mnie to do uczucia rozpacz. Pragnęłam poznać prawdę, czy mój teść jest w gronie zbawionych. Zaczęłam się modlić, by Jezus mi to pokazał.

Gdy pewnego dnia byłam na Mszy świętej, to pragnienie bardzo mocno złączyłam z ofiarą Jezusa na ołtarzu; złożyłam siebie samą do końca w darze Panu Jezusowi. Kiedy przyjęłam komunię świętą, uklękłam i poczułam, że moje oczy wypełniają się łzami, które powoli zaczynają płynąć mi po policzkach. W sercu pojawił mi się obraz Jezusa, że siedzę u Jego stóp, a On wstaje, klęka przy mnie, by spojrzeć mi w oczy. Czułam Jego kochające spojrzenie przenikające moje serce. Jego oczy rozumiały mój ból, moją głęboką troskę i tęsknotę; widziałam w nich łzy. Wiedziałam, że Jezus

dzielił ze mną mój ból. Potem delikatnie dotknął mojego podbródka, aby mnie podnieść na nogi z promienną radością w oczach. Obok Jezusa zobaczyłam mojego teścia. Zostałam owładnięta strumieniem życia, kiedy poczułam, jak mój teść obejmuje mnie z głęboką miłością i wdzięcznością – za każdą modlitwę i ofiarę z cierpienia, jakie podejmowaliśmy dla niego w czasie prowadzącym do godziny jego śmierci. Nic nie było na próżno. W tamtej krótkiej chwili to doświadczenie było tak intensywne, że miałam w sercu głębokie zrozumienie sensu i wartości wszystkich ofiar podjętych dla mojego teścia.”

Kochani! Doświadczenie tej kobiety jest dla nas wielką zachętą, by umacniać i odnawiać więź z Jezusem w modlitwie za chorych. Prosta kobieta, która zaufała Jezusowi, dzięki wytrwałej modlitwie i ufności otrzymała łaskę poznania, że teść jest w niebie, że należy do Jezusa Zmartwychwstałego, a nie „drugiej śmierci”. Sakrament namaszczenia chorych połączył umierającego teścia ze zwycięstwem Chrystusa nad śmiercią. A ona została uwolniona od smutku i uczucia niepewności, a nawet rozpacz z powodu jego losu po śmierci.

TOŻSAMOŚĆ

Jak pewnie wiecie, sakrament chorych dawniej traktowano jako ostatnie namaszczenie, czyli przygotowanie do śmierci. W tym sakramencie chodzi jednak o coś więcej. Moc Chrystusa Zmartwychwstałego obecna w tym sakramencie urzeczywistniana jest na kilka sposobów: Bóg umacnia siły chorego, często zostaje choremu przywrócone zdrowie, zostaje też on umocniony na duchu poprzez przygotowanie do ostatecznego wyniesienia do chwały w niebie, gdzie będziemy całkowicie uzdrowieni.

Nowy Testament zachęca nas: „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy; będą mu odpuszczone” (Jk 5, 14-15). Modlitwa pełna wiary jest dziełem Ducha Świętego. On działa przez modlącą się wspólnotę i znak sakramentalny. Uzdrawienia, które dokonują się przez sakrament chorych, to znak obecności Chrystusa zmartwychwstałego zapowiadającego ostateczne zmartwychwstanie. Ostatniego dnia będziemy „wskreszeni do życia”, a nasza tożsamość zostanie w pełni odbudowana i odnowiona.

Zmartwychwstanie Jezusa jest obietnicą i wypełnieniem wszystkiego, co Bóg dla nas zamierzył, gdy nas stwarzał: życia pełnego nadziei i zdrowia, wolnego od chorób, śmierci i rozpacz. Brak nadziei, który jest najbardziej kojarzony z chorobą i śmiercią, nie jest w planie Bożym. To chyba najbardziej niszczący serca ludzi skutek grzechu. Ziarna śmierci weszły w życie ludzi, gdy oddzielili siebie samych od Boga. Przez grzech w ukryty sposób wchodzi w nasze ciała i dusze nieszczęścia, choroba, rozpacz. Praktycznie każdy człowiek ma doświadczenie rozczarowania w miłości, zniechęcenia z powodu życiowych porażek. Pozostawione same sobie, bez odniesienia do miłości Boga wobec nas, nie poddane Duchowi Świętemu, powodują głęboką pustkę i poczucie bezsensu. To, co się zaczęło jako małe rozczarowanie sobą lub innymi, może prowadzić do zamknięcia się, bezowocnego życia, choroby a nawet śmierci.

Całkowity brak nadziei Jezus i Kościół nazwał piekłem. Jest ono udziałem tych, którzy w sposób trwały wybierają życie oddzielone od Boga. Taki stały stan odrzucenia Boga Biblia nazywa „drugą śmiercią”. W Księdze Apokalipsy czytamy: „Błogosławiony i święty, kto ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu: nad tymi nie ma władzy śmierć druga” (Ap 20, 6). A dla „tchórzów, niewiernych, obmierzłych, rozpustników, guślarzy, bałwochwalców i wszelkich kłamców: udział w jeziorze gorejącym ogniem i siarką. To jest śmierć druga” (Ap 21, 8). Ta „druga śmierć”, czyli piekło nie ma władzy nad tymi, którzy mają udział w pierwszym zmartwychwstaniu, ponieważ Jezus pokonał śmierć. Jego zmartwychwstanie pochłonęło śmierć. Wiara w Chrystusa daje więc nam nadzieję życia po śmierci. Spotkamy się z Bogiem Ojcem i Jego Synem w Duchu Świętym twarzą w twarz. Spotkamy naszych bliskich, z którymi łączyły nas więzy miłości. To jest nadzieja ofiarowana nam w sakramencie namaszczenia chorych.

Misja

Siostry i Bracia! Czytamy w Katechizmie, że jest pragnieniem i dziełem Ducha w sercu Kościoła, abyśmy żyli życiem Chrystusa Zmartwychwstałego (KKK 1091). Duch Święty chce obudzić to pragnienie w każdym z nas. Jest wielkim pragnieniem Ducha Świętego, by nas przekonał, że Jezus żyje pośród nas. Wielu świętych modliło się z wiarą, jakby Pan Jezus stał tuż przy nich. Owocem ich modlitwy były nie tylko uzdrowienia, ale nawet wskrzeszenia, i to dziesiątków ludzi. W opowiadaniach o św. Antonim z Padwy czytamy, że kilku ludzi zostało wskrzeszonych tylko po to, aby przyjąć chrzest lub otrzymać rozgrzeszenie w sakramencie pokuty,

a następnie umierali drugi raz, ale już w całkowitym pokoju serca. Członkowie ich rodzin byli obdarowywani w ten sposób zapewnieniem o ich zbawieniu.

W przeciwieństwie do wielu świętych brakuje nam często wiary w moc Chrystusa Zmartwychwstałego i Żyjącego pośród nas, obecnego w Kościele, obecnego w sakramentach świętych. To najważniejsze dzieło i pragnienie Ducha Świętego – udzielić nam takiej łaski wiary, nadziei i miłości, aby każdy chrześcijanin, każdy z nas był doskonale zjednoczony z Chrystusem. To zjednoczenie daje nam nie tylko osobistą świętość. On może przez nas docierać do ludzkich serc, może czynić cuda!

Cuda dzieją się o wiele częściej, niż zdajemy sobie z tego sprawę. Jednak te interwencje Boga nie zawsze rejestruje nasze oko. Uzdrawienia dokonują się regularnie bez udziału naszej świadomości. To uzdrowienie i uwolnienie, które dzieją się w naszym duchu i w naszej duszy, często sięga głębin naszego grzechu, beznadziei i rozpacz. To jest podstawowa łaska sakramentu namaszczenia chorych.

Zacytuję Wam jeszcze raz, co mówi na ten temat Katechizm Kościoła Katolickiego:

„Pierwszą łaską sakramentu namaszczenia chorych jest łaska umocnienia, pokoju i odwagi, by przewyciężyć trudności związane ze stanem ciężkiej choroby lub niedołęstwem starości. Ta łaska jest darem Ducha Świętego, który odnawia ufność i wiarę w Boga oraz umacnia przeciw pokusom złego ducha, przeciw pokusie zniechęcenia i trwogi przed śmiercią. Wsparcie Pana przez moc Jego Ducha ma prowadzić chorego do uzdrowienia duszy, a także do uzdrowienia ciała, jeśli taka jest wola Boża. Ponadto, ‘jeśliby dopełnił grzechy, będą mu odpuszczone’ (nr 1520)”.

Siostry i Bracia! Modlitwa pełna wiary i dar sakramentu namaszczenia chorych głęboko przenika ludzkie serce. Jeśli nie zawsze uzdrawia ciało, to zawsze, według naszej wiary, uzdrawiam ducha. Musimy jednak pamiętać, że chociaż cudowne uzdrowienia umacniają naszą wiarę, to nie stanowią podstawy naszej nadziei. Tym fundamentem trwałym jak skała jest osoba Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelia. Do Marii i Marty mówi przed wskrzeszeniem ich brata Łazarza: Ja jestem zmartwychwstanie i życie! Jeśli wierzysz w zmartwychwstanie Chrystusa, już „powstałeś do życia”! To jest

nasza nadzieja! Tą nadzieją mamy się dzielić z innymi, aby nie ulegali rozpaczcy!

Mistrz życia duchowego Thomas Keating powiedział:
„Wolą Bożą dla nas jest objawiać dobroć Boga i Jego nieskończoną czułość w naszym obecnym życiu. Chrześcijańska tradycja to nie jest zaledwie przekazywanie różnorodnych doktryn i rytuałów. To jest przekazywanie ‘doświadczenia żywego Chrystusa’, objawionego w słowie Bożym, zachowanego w sakramentach, przyjmowanego w każdym akcie modlitwy i obecnego w szczególny sposób w głównych wydarzeniach naszego życia. Jeśli jesteśmy otwarci i dostępni dla Jego obecności, nasze życie będzie przemienione. Duchowa podróż to walka, aby stawać się coraz bardziej otwartym na Boga i uwalniać od blokad ten proces przemienienia. Ewangelia to nie jest zaledwie zaproszenie, aby być lepszą osobą. To jest zachęta do tego, aby stać się przeobstwowym. Ona zaprasza nas, byśmy przyjęcia udziału w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej”.

Kochani! Jesteśmy na tej pielgrzymce, aby odnowić doświadczenie spotkania z żywym Chrystusem. Pozwólmy działać Duchowi Świętemu w naszym życiu! Pozwólmy Mu działać przez spotkania z Chrystusem, który żyje w sakramentach świętych i słowie Bożym. On chce uczynić nas ludźmi nadziei – nadziei na życie wieczne. To będzie piękny owoc wiary, piękny owoc tej pielgrzymki, jeśli tą nadzieją podzielimy się z innymi!

Zapraszam do modlitwy. Proszę powtarzaj głośno i z wiarą po mnie:

W Imię Jezusa Chrystusa wyrzekam się kłamstwa, że nic się nigdy nie zmieni i że nigdy nie będę miał tego, czego pragnę. Wyrzekam się tego kłamstwa, że życie jest bez sensu i że nie ma po co żyć.

W Imię Jezusa ogłaszam prawdę, objawioną w sakramencie namaszczenia chorych, że moja nadzieja jest niezachwiana w Chrystusie i że powstałem, aby z Nim żyć. Moją ostateczną nadzieją jest powstanie ze śmierci i życie wieczne z Trójcą Świętą oraz świętymi w niebie.

Modłę się oto wszystko w potężne Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.
Amen.

Poprośmy Maryję, by codziennie wspierała nas swoim wstawiennictwem w dawaniu świadectwa nadziei, którą jest Jej zmartwychwstały Syn!

Zdrowaś Maryjo...

WPROWADZENIE DO KORONKI

Z Dzienniczka św. Siostry Faustyny nr 651 *Na jedno słowo uważam i z tym jednym się zawsze liczę, to jedno mi jest wszystkim, tem żyję i z tem umieram, a to jest święta wola Boża. Ona jest mi pokarmem codziennym; cała dusza moja jest wsłuchana w życzenia Boże, pełnię zawsze to, czego Bóg ode mnie żąda, chociaż nieraz drży natura moja i czuję, że wielkość ich przechodzi siły moje. Wiem dobrze, czym jestem sama z siebie, ale też wiem dobrze, czym jest łaska Boża, która mnie wspiera.*

• • •

DZIEŃ VIII (13.08.) DAR POBOŻNOŚCI

DK. DOMINIK BOROWSKI

MODLITWY PORANNE

+ *W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*

W kolejnym dniu wędrówki do naszej najlepszej Matki Maryi, pragniemy przez Nią zbliżyć się do Jej Syna, a naszego Pana Jezusa Chrystusa. Polska jest wyjątkowym krajem rozmiłowanym w pobożności maryjnej, a miesiąc sierpień gromadzi pielgrzymów z całej Polski na Jasnej Górze. To sanktuarium jest szczególnym miejscem wybranym przez Maryję, gdzie od kilku wieków gromadzą się rzesze pielgrzymów nie tylko z Polski ale też z całego świata. Znane są świadectwa wielu pątników, którzy podczas wędrówki doświadczyli obecności i wstawiennictwa Matki Jezusa. Potrzeba jest naszego trudu, zawierzenia naszej najlepszej Matce.

W tym roku poświęconym szczególnie Duchowi Świętemu, będziemy rozważać dar pobożności. Papież Franciszek w jednej ze swoich katechez powiedział: „Kiedy Duch Święty sprawia, że dostrzegamy obecność Pana i całą Jego miłość względem nas, to rozpala nasze serce i pobudza nas niemal naturalnie do modlitwy i celebrowania. Tak więc pobożność jest synonimem autentycznego ducha religijnego, synowskiej zażyłości z Bogiem, zdolności modlenia się do Niego z miłością i prostotą, właściwą osobom pokornego serca.”

Za wstawiennictwem Matki Bożej oraz św. Stanisława

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego...

Dziesięć przykazań Bożych....

WPROWADZENIE DO MODLITWY ANIOŁ PAŃSKI

Święty Stanisław Kostka w swoim życiu doświadczał odrzucenia od strony swoich bliskich, pomimo tego nie wstydził się modlitwy i kontemplacji. Pomimo wszelkich przeciwności wzrastał duchowo. Dewizą jego życia były słowa: „trzeba więcej podobać się Bogu, niż bratu”. Św. Stanisław odczuwał w swoim młodzieńczym życiu głęboką tęsknotę za niebem. Zastanawiał się jak żyć tu na świecie, aby jak najszybciej dostać się do nieba. Rozważmy w ciszy naszych serc czy i w nas też są takie Boże pragnienia?

P. Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.

W. I poczęła z Ducha Świętego.

Zdrowaś Maryjo...

P. Oto ja służebnica Pańska.

W. Niech mi się stanie według słowa Twego.

Zdrowaś Maryjo...

P. A Słowo stało się ciałem.

W. I zamieszkało między nami.

Zdrowaś Maryjo...

P. Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

MÓDLMY SIĘ: Łaskę Twoją, prosimy Cię, Panie, racz wlać w serca nasze, abyśmy, którzy za zwiastowaniem anielskim Wcielenie Chrystusa, Syna Twego poznali, przez mękę Jego i krzyż do chwały zmartwychwstania byli doprowadzeni. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Wieczny odpoczynek racz zmarłym dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

WPROWADZENIE DO KORONKI**Z Dzienniczka św. Siostry Faustyny nr 1653:**

*W górnej światłości, gdzie mój Bóg króluje,
Tam tęskni ma dusza,
Tam me serce czuje,
I cała istota moja ku Tobie się wzrusza.
Dążę w zaświaty, do Boga samego,
W jasność niepojętą, w sam żar miłości,
Bo ma dusza i serce są stworzone dla Niego
I ukochało Go me serce od pierwszej młodości.
Tam w blaskach jasności Twego Oblicza,
Odpocznie ma miłość stęskniona,
Bo kona na wygnaniu za Tobą dziewica,
Bo jej życie jest wtenczas, gdy z Tobą jest zjednoczona.*

• • •

MATERIAŁY POMOCNICZE

**APEL JASNOGÓRSKI W STULECIE
NIEPODLEGŁOŚCI OJCZYZNY
Z JANEM PAWŁEM CZUWAMY U STÓP
JASNOGÓRSKIEJ PANI**

Miłosierny Ojczy, dzięki Ci za to, że nam dałeś Maryję jako Matkę i wzór postępowania, za Jej wstawiennictwem uświęcaj nasze serca.

Ty sprawiłeś, że Maryja pilnie słuchała Twego słowa i była Twoją wierną Służebnicą, za Jej wstawiennictwem udzielaj nam owoców Ducha Świętego – szczególnie w tym roku liturgicznym, w którym przyzywamy Jego uświęcającej obecności.

Ty umocniłeś Maryję, gdy stała pod krzyżem i przez zmartwychwstanie swego Syna napełniłeś Jej serce radością, za Jej wstawiennictwem dodaj nam siły w utrapieniach i utwierdzaj naszą nadzieję.

.....

Równo 35 lat temu, dziś święty papież Jan Paweł II – nasz rodak tak witał Cię, Nasza Pani i Królowo na Jasnogórskim Wzgórzu: *W godzinie Apelu Jasnogórskiego stoję, o Matko, przed Twoim umiłowanym Wizerunkiem, ażeby Cię powitać. Witam Cię jako pielgrzym ze stolicy świętego Piotra w Rzymie, a zarazem syn tej ziemi, pośród której od sześciuset lat jesteś obecna w Twoim Jasnogórskim Wizerunku. Dziś dane mi jest stanąć raz jeszcze na tym świętym miejscu i spojrzeć w Twoje jasnogórskie Oblicze.*

Dziś dane nam jest przez Bożą Opatrzność również stanąć i uklęknąć przez Twoją, o Maryjo Cudowną Ikoną, w tak ważnym dla naszej Ojczyzny czasie. W godzinie Apelu z wiarą, nadzieją i miłością pragniemy przedstawić Ci Maryjo, Królowo Polski, całą naszą umiowaną Ojczyznę, a szczególnie naszą diecezję radomską, z jej pasterzami, kapłanami, alumnami, osobami życia konsekrowanego, wiernymi świeckimi – rodzinami, dziećmi, młodzieżą, osobami chorymi, samotnymi, niepełnosprawnymi. Przychodzimy jako Twoje dzieci, a Ty wskazujesz nam od setek lat na tym miejscu drogę. Jesteś przecież Hodegetrią... Wskazującą Drogę... a jest nią

Twój Syn, a nasz Pan Jezus Chrystus. Jesteśmy w polskiej Kanie. Wsłuchujemy się w Twój matczyńny głos: Uczynicie wszystko, cokolwiek powie Syn (por. J 2,5).

I oto my, o Maryjo, Nasza Matko i Królowo, jesteśmy dzisiaj w godzinie Apelu Jasnogórskiego u Twych stóp z żarliwą modlitwą. W niezwykłym Roku 100-lecia odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę. Jubileuszu Twojego Królestwa, wskrzeszonego dzięki Bożej łasce po 123 latach zaborczej niewoli. Dziś za to, Królowo Korony Polskiej z całego serca, słowami i czynami dziękujemy oraz błagamy o dalszą pomoc i opiekę.

Twój tak wielki czciciel, „Cały Twój” papież Jan Paweł II w 1979 r. tu na Jasnej Górze przypomniał nam, że *Maryja po swojemu kształtuje procesy dziejowe na naszej ziemi.*

Do sanktuariów maryjnych wędrowali królowie polscy polecając tobie, o Matko różne intencje i składając podziękowania. Obrońcy Jasnej Góry powstrzymywali nawałę szwedzką; na swych ryngrafach mieli Twój wizerunek konfederaci barscy i powstańcy styczniowi. Gdy wszystkie światła zgasły podczas II wojny światowej, to stąd – z Jasnej Góry – jedyny promień Bożej łaski przez Twe ręce Bogurodzicy podtrzymywał nadzieję umęczonego narodu. To stąd, od tronu Matki i Królowej w czasach komunistycznego zniewolenia płynęła gorliwa modlitwa Prymasa Tysiąclecia. I dzisiaj do Twego Jasnogórskiego Wizerunku pielgrzymują miliony wiernych z kraju i zza granicy. I tu, na czcigodnych murach jasnogórskiego sanktuarium zawieszają wota – ciągle nowe, jako znak, że jesteś o Maryjo ciągle słuchająca i ciągle „w drodze” do Boga, pełnego miłosierdzia przez Chrystusa, Twego Syna w Duchu Świętym.

Św. Jan Paweł II odprawiał Apel Jasnogórski 35 lat temu, tu w częstochowskim sanktuarium, duchowej stolicy Polski wypowiadając te słowa:

Maryjo, Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuвам!
Związłe słowa. Wymowne. Zakorzeniły się w naszej pamięci i w naszym sercu. Rok milenijny minął — a my nadal czujemy potrzebę, aby je powtarzać.

Wypowiadając te słowa nie tylko dajemy świadectwo duchowej obecności Bogarodzicy pośród pokoleń zamieszkujących polską ziemię. Te słowa świadczą o tym, że wierzymy w miłość, która nas stale ogarnia. Ta miłość zrodziła się u stóp krzyża, kiedy Chrystus zawierzył Maryi swojego ucznia Jana: „Oto syn Twój” (J 19, 26). Wierzymy, że w tym jednym człowieku zawierzył Jej każdego człowieka.

Chcemy dziś, w XXI wieku, powtarzać katechezę maryjną św. Jana Pawła II. Pragniemy, aby tamten Apel zrósł się na wieki z naszym Maryjnym czuwaniem: papież z rodu Polaków modlił się: Słowa: „Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam” (...) są zarazem wewnętrznym programem miłości. Określają one miłość nie wedle skali samego uczucia — ale wedle wewnętrznej postawy, jaką ona stanowi. Miłość — to znaczy: być przy Osobie, którą się miłuje (jestem przy Tobie), to znaczy zarazem: być przy miłości, jaką jestem miłowany. Miłować — to znaczy dalej: pamiętać. Chodzić niejako z obrazem umiłowanej Osoby w oczach i w sercu. To znaczy zarazem: rozważać tę miłość, jaką jestem miłowany, i coraz bardziej zgłębiać jej boską i ludzką wielkość. Miłować — to wreszcie znaczy: czuwać.

W setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości dziękujemy Ci, o nasza Pani i Królowo, za Twoją opiekę nad nami. Te słowa wypowiadamy, mając przed oczyma sławetną odsiecz wiedeńską Jana Sobieskiego i pamiętny sierpniowy cud nad Wisłą. To Ty, nasza Hetmanko uczysz nas znaczenia słów: „służba” i „czuwanie”. Dobrze to zadanie odrobił Jan Paweł II, gdy w tym miejscu mówił z mocą:

Czuwam! Jakże dobrze, iż w Apelu Jasnogórskim znalazło się to słowo. Posiada ono swój głęboki rodowód ewangeliczny: Chrystus wiele razy mówił: „Czuwajcie!” (Mt 26, 41). Chyba też z Ewangelii przeszło ono do tradycji ruchu harcerskiego.

W Apelu Jasnogórskim słowo „czuwam!” jest istotnym członem tej odpowiedzi, jaką pragniemy dawać na miłość, którą jesteśmy ogarnięci w znaku Jasnogórskiej Ikony.

Czuwam — to znaczy dalej: dostrzegam drugiego. Nie zamykam się w sobie, w ciasnym podwórku własnych interesów czy też nawet własnych osądów.

*Czuwam — to znaczy: miłość bliźniego — to znaczy: podstawowa między-
ludzka solidarność.*

Czuwam – przypominał św. Jan Paweł II a i dziś w 2018 roku chcemy to powtórzyć: to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje.

Dzisiaj, gdy w czasie wolnej i suwerennej Rzeczypospolitej zagrażają nam także narodowe wady i grzechy, chcemy prosić Ciebie, Jasnogórska Pani, abyś nas od nich uchroniła. Zachowaj nas od braku solidarności, grzechu obmowy i zazdrości, od wady pijaństwa, ducha krytykanctwa i nienawiści. Spraw, abyśmy zgodnie z wezwaniem św. Jana Pawła II „jedni drugich brzemiona nosili”, abyśmy „wybierali być nad mieć, etykę nad technikę, cywilizację miłości nad cywilizację śmierci”.

.....

W duchu wielkiego dziękczynienia, w dzisiejszy wieczór stajemy przed Tobą Jasnogórska Pani i Królowo:

MODLITWA DZIĘKCZYNIENIA

Za Twoje przybycie i obecność od sześciuset lat w cudownym Obrazie Jasnogórskim, – dziękujemy Ci, Matko Jasnogórska!

Za liczne łaski i cuda płynące odtąd bez przerwy przez Twoje ręce, – dziękujemy Ci, Matko Jasnogórska!

Za Twoje przedziwne kierowanie dziejami Narodu, – dziękujemy Ci, Matko Jasnogórska!

Za wierną opiekę, którą w Twoim Wizerunku otaczasz rzesze emigrantów, synów i córek Narodu polskiego na wszystkich kontynentach świata, – dziękujemy Ci, Matko Jasnogórska!

MODLITWA CZCI I MIŁOŚCI

Pani z Jasnej Góry, chwalebna Córko Boga Ojca Niebieskiego, – miłujemy Cię i wysławiamy Ciebie.

Przedziwna Matko Syna Bożego, – miłujemy Cię i wysławiamy Ciebie.

Przezysta Oblubienico Ducha Świętego – miłujemy Cię i wysławiamy Ciebie.

Łaskawa Wspomożycielko naszego Narodu, – miłujemy Cię i wysławiamy Ciebie.

MODLITWA PROŚBY

Wielka Matko Boga, umiłowana w Jasnogórskim Wizerunku przez wszystkich synów i córki naszej Ojczyzny, – bądź naszą pomocą i naszym ratunkiem!

Matko z Dzieciątkiem na ręku, której obraz wisi w każdym polskim domu – bądź naszą pomocą i naszym ratunkiem!

Matko Częstochowska, czczona w niezliczonych kapliczkach przydrożnych, – bądź naszą pomocą i naszym ratunkiem!

Umiłowana Matko Jasnogórska, której przedziwne oblicze jest dla nas światłem w smutkach i uciskach, – bądź naszą pomocą i naszym ratunkiem!

Matko Narodu naszego, której Wizerunek jest znakiem jedności i polskości dla emigracji polskiej na całym świecie, – bądź naszą pomocą i naszym ratunkiem!

Matko Jasnogórska, która dana nam jesteś przez Opatrzność ku obronie narodu polskiego, przyjmij dzisiejszego wieczoru ten Apel i pomóż nam trwać w nadziei! Amen.

GODZINKI O NIEPOKALANYM POCZĘCIU NMP

JUTRZNIA

Zacznijcie wargi nasze, chwalić Pannę świętą,

Zacznijcie opowiadać cześć jej niepojętą.

Przybądź nam miłościwa Pani, ku pomocy,

A wyrwij nas z potężnych nieprzyjaciół mocy.

Chwała Ojcu i Synowi Jego Przedwiecznemu,

I równemu Im w Bóstwie Duchowi Świętemu.

Jak była na początku i zawsze i ninie,

Niech Bóg w Trójcy Jedyny na wiek wieków słyń.

HYMN

Zawitaj Pani świata, niebieska Królowa,

Witaj, Panno nad panny, gwiazdo porankowa!

Zawitaj, pełna łaski, prześliczna światłości,

Pani, na pomoc świata śpiesz się, zbaw nas z złości!

Ciebie Monarcha wieczny od wieków swojemu,

Za Matkę obrał Słowu Jednorodzonemu;

Przez które ziemi okrąg i nieba ogniste,

I powietrze i wody stworzył przeźrocyste,

Ciebie, Oblubienicę przyozdobił sobie,

Bo przestępstwo Adama nie ma prawa w Tobie.

K.: Wybrał Ją Bóg i wywyższył ponad wszystko,

W.: I wziął Ją na mieszkanie do przybytku swego.

K.: Pani, wysłuchaj modlitwy nasze,

W. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

MÓDLMY SIĘ: Święta Maryjo, Królowo niebieska, Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa i Pani świata, która nikogo nie opuszczasz i nikim nie gardzisz, wejrzyj na nas, Pani nasza, łaskawym okiem miłosierdzia swego i uproś nam u Syna swego miłego odpuszczenie wszystkich grzechów naszych, abyśmy, którzy teraz święte Twoje Niepokalane Poczęcie nabożnym sercem rozpamiętywamy, wiecznego błogosławieństwa zapłatę w niebie otrzymać mogli; co niechaj da Ten, któregoś Ty o Panno, porodziła, Syn

Twój, a Pan nasz Jezus Chrystus, który z Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje w Trójcy Świętej jedyny, Bóg na wieki wieków.

W. Amen.

K.: Pani, wysłuchaj modlitwy nasze,

W.: A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

K.: Błogosławmy Panu,

W.: Bogu chwała.

K.: A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju.

W.: Amen.

PRYMA

Przybądź nam miłościwa Pani, ku pomocy,

A wyrwij nas z potężnych nieprzyjaciół mocy.

Chwała Ojcu i Synowi Jego Przedwiecznemu,

I równemu Im w Bóstwie Duchowi Świętemu.

Jak była na początku i zawsze i ninie,

Niech Bóg w Trójcy Jedyny na wiek wieków słyń.

HYMN

Zawitaj Panno mądra, domie poświęcony,

Siedmioma kolumnami pięknie ozdobiony.

Od wszelakiej zarazy świata ochroniona,

Pierwej święta w żywocie matki, ni zrodzona.

Tyś Matką wszech żyjących, Tyś jest Świętych drzwiami;

Nowa gwiazdo z Jakuba, Tyś nad Aniołami.

Ogromna czartu jesteś, w szyku obóz silny,

Bądź chrześcijan ucieczką i port nieomylny.

K.: Sam Ją stworzył w Duchu Świętym,

W.: I wyniósł ją nad wszystkie dzieła rąk swoich.

K.: Pani, wysłuchaj modlitwy nasze,

W.: A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

MÓDLMY SIĘ: Święta Maryjo, Królowo niebieska, Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa i Pani świata, która nikogo nie opuszczasz i nikim nie gardzisz, wejrzyj na nas, Pani nasza, łaskawym okiem miłosierdzia swego i uproś nam u Syna swego miłego odpuszczenie wszystkich grzechów

naszych, abyśmy, którzy teraz święte Twoje Niepokalane Poczęcie nabożnym sercem rozpamiętywamy, wiecznego błogosławieństwa zapłatę w niebie otrzymać mogli; co niechaj da Ten, któregoś Ty o Panno, porodziła, Syn Twój, a Pan nasz Jezus Chrystus, który z Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje w Trójcy Świętej jedyny, Bóg na wieki wieków.

W.: Amen.

K.: Pani, wysłuchaj modlitwy nasze,

W.: A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

K.: Błogosławmy Panu,

W.: Bogu chwała.

K.: A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju.

W.: Amen.

TERCJA

Przybądź nam miłościwa Pani, ku pomocy,

A wyrwij nas z potężnych nieprzyjaciół mocy.

Chwała Ojcu i Synowi Jego Przedwiecznemu,

I równemu Im w Bóstwie Duchowi Świętemu.

Jak była na początku i zawsze i ninie,

Niech Bóg w Trójcy Jedyny na wiek wieków słygnie.

HYMN

Witaj arko przymierza, tronie Salomona,

Tęczo wszechmocną ręką, z pięknych farb złożona.

Tyś krzak Mojżeszów boskim ogniem gorejąca,

Tyś różdżka Aaronowa, śliczny kwiat rodząca.

Brama rajska zamknięta, runo Gedeona,

Tyś niezwykniętego plastr miodu Samsona.

Przystało, aby Cię Syn tak zacny od winy

Pierworodnej zachował i zmazy Ewinej.

Który Ciebie za matkę obierając sobie,

Chciał, by przywara grzechu nie powstała w Tobie.

K.: Ja mieszkam na wysokościach,

W.: I tron mój w słupie obłoku.

K.: Pani, wysłuchaj modlitwy nasze,

W.: A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

MÓDLMY SIĘ: Święta Maryjo, Królowo niebieska, Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa i Pani świata, która nikogo nie opuszczasz i nikim nie gardzisz, wejrzyj na nas, Pani nasza, łaskawym okiem miłosierdzia swego i uproś nam u Syna swego miłego odpuszczenie wszystkich grzechów naszych, abyśmy, którzy teraz święte Twoje Niepokalane Poczęcie nabożnym sercem rozpamiętywamy, wiecznego błogosławieństwa zapłatę w niebie otrzymać mogli; co niechaj da Ten, któregoś Ty o Panno, porodziła, Syn Twój, a Pan nasz Jezus Chrystus, który z Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje w Trójcy Świętej jedyny, Bóg na wieki wieków.

W.: Amen.

K.: Pani, wysłuchaj modlitwy naszej,

W.: A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

K.: Błogosławmy Panu,

W.: Bogu chwała.

K.: A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju.

W.: Amen.

SEKSTA

Przybądź nam miłościwa Pani, ku pomocy,

A wyrwij nas z potężnych nieprzyjaciół mocy.

Chwała Ojcu i Synowi Jego Przedwiecznemu,

I równemu Im w Bóstwie Duchowi Świętemu.

Jak była na początku i zawsze i ninie,

Niech Bóg w Trójcy Jedyny na wiek wieków słyń.

HYMN

Witaj świątynio Boga w Trójcy jedynego,

Tyś raj Aniołów, pałac wstydu panińskiego.

Pociecho utrapionych, ogrodzie wdzięczności,

O palmo cierpliwości, o cedrze czystości!

Ziemia jesteś kapłańska i błogosławiona,

Święta i pierowrodną zmasą nie dotknięta.

Miasto Pańskie i brama na wschód wystawiona,

Wszelkąś łaską, jedyna Panno, wypełniona.

K.: Jak lilia między cierniem,

W.: Tak przyjaciółka moja między córkami Adamowymi.

K.: Pani, wysłuchaj modlitwy naszej,

W.: A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

MÓDLMY SIĘ: Święta Maryjo, Królowo niebieska, Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa i Pani świata, która nikogo nie opuszczasz i nikim nie gardzisz, wejrzyj na nas, Pani nasza, łaskawym okiem miłosierdzia swego i uproś nam u Syna swego miłego odpuszczenie wszystkich grzechów naszych, abyśmy, którzy teraz święte Twoje Niepokalane Poczęcie nabożnym sercem rozpamiętywamy, wiecznego błogosławieństwa zapłatę w niebie otrzymać mogli; co niechaj da Ten, któregoś Ty o Panno, porodziła, Syn Twój, a Pan nasz Jezus Chrystus, który z Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje w Trójcy Świętej jedyny, Bóg na wieki wieków.

W.: Amen.

K.: Pani, wysłuchaj modlitwy naszej,

W.: A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

K.: Błogosławmy Panu,

W.: Bogu chwała.

K.: A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju.

W.: Amen.

NONA

Przybądź nam miłościwa Pani, ku pomocy,

A wyrwij nas z potężnych nieprzyjaciół mocy.

Chwała Ojcu i Synowi Jego Przedwiecznemu,

I równemu Im w Bóstwie Duchowi Świętemu.

Jak była na początku i zawsze i ninie,

Niech Bóg w Trójcy Jedyny na wiek wieków słyń.

HYMN

Witaj, miasto ucieczki, wieżo utwierdzona,

Dawidowa basztami i bronią wzmocniona.

Tyś przy poczęciu ogniem miłości pałała,

Przez Cię władza piekielnych mocarzów stajała.

O mężna biołogłowo, Judyt wojująca.

Od niewoli okrutnej lud swój ratująca.

Rachel ożywiela Egiptu nosiła,

Nam Zbawiciela świata Maryja powiła.

K.: Wszystka piękna jesteś przyjaciółko moja,
W.:A zmaza pierworodna nigdy w Tobie nie powstała.
K.: Pani, wysłuchaj modlitwy naszej,
W.: A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

MÓDLMY SIĘ: Święta Maryjo, Królowo niebieska, Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa i Pani świata, która nikogo nie opuszczasz i nikim nie gardzisz, wejrzyj na nas, Pani nasza, łaskawym okiem miłosierdzia swego i uproś nam u Syna swego miłego odpuszczenie wszystkich grzechów naszych, abyśmy, którzy teraz święte Twoje Niepokalane Poczucie nabożnym sercem rozpamiętywamy, wiecznego błogosławieństwa zapłatę w niebie otrzymać mogli; co niechaj da Ten, któregoś Ty o Panno, porodziła, Syn Twój, a Pan nasz Jezus Chrystus, który z Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje w Trójcy Świętej jedyny, Bóg na wieki wieków.

W: Amen.

K.: Pani, wysłuchaj modlitwy naszej,
W.:A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

K.: Błogosławmy Panu,
W.: Bogu chwała.

K.:A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju.

W.: Amen.

NIESZPORY

Przybądź nam miłościwa Pani, ku pomocy,
A wyrwij nas z potężnych nieprzyjaciół mocy.
Chwała Ojcu i Synowi Jego Przedwiecznemu,
I równemu Im w Bóstwie Duchowi Świętemu.
Jak była na początku i zawsze i ninie,
Niech Bóg w Trójcy Jedyny na wiek wieków słyń.

HYMN

Witaj światło z Gabaon, coś zwycięstwo dało,
Z Ciebie Słowo Przedwieczne w ciało się przybrało.
Aby człowiek z padołu powstał wywyższony,
Niewiele od Aniołów jest on umniejszony.
Słońca tego promieniami Maryja jaśnieje,
W poczęciu swym, jak złota zorza światłem sieje.

Między cierniem lilija kruszy łeb smokowi,
Piękna jak w pełni księżyc, świeci człowiekowi.

K.: Jam sprawiła na niebie, aby wschodziła światłość nieustająca,

W.: I jako mgła okryłam wszystką ziemię.

K.: Pani, wysłuchaj modlitwy nasze,

W.: A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

MÓDLMY SIĘ: Święta Maryjo, Królowo niebieska, Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa i Pani świata, która nikogo nie opuszczasz i nikim nie gardzisz, wejrzyj na nas, Pani nasza, łaskawym okiem miłosierdzia swego i uproś nam u Syna swego miłego odpuszczenie wszystkich grzechów naszych, abyśmy, którzy teraz święte Twoje Niepokalane Poczucie nabożnym sercem rozpamiętywamy, wiecznego błogosławieństwa zapłatę w niebie otrzymać mogli; co niechaj da Ten, któregoś Ty o Panno, porodziła, Syn Twój, a Pan nasz Jezus Chrystus, który z Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje w Trójcy Świętej jedyny, Bóg na wieki wieków.

W.: Amen.

K.: Pani, wysłuchaj modlitwy nasze,

W.: A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

K.: Błogosławmy Panu,

W.: Bogu chwała.

K.: A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju.

W.: Amen.

KOMPLETA

Niech nas Syn Twój, o Pani, do siebie nawróci,
A swoje zagniewanie niech od nas odwróci.

Przybądź nam miłościwa Pani, ku pomocy,
A wyrwij nas z potężnych nieprzyjaciół mocy.
Chwała Ojcu i Synowi Jego Przedwiecznemu,
I równemu Im w Bóstwie Duchowi Świętemu.
Jak była na początku i zawsze i ninie,
Niech Bóg w Trójcy Jedyny na wiek wieków słygnie.

HYMN

Witaj, Matko szlachetna w panińskiej czystości,
Gwiazdami uwieńczona, Pani łaskowości.

Niepokalana, czystsza niżli Aniołowie,
Po prawej ręce Króla stoisz w złotogłowie.

O Rodzicielko łaski, nadziejo grzeszących,
O jasna gwiazdo morska, o porcie tonących.

Brama rajska, niemocnych zdrowie w Twej obronie,
Niech Boga oglądamy na górnym Syjonie.

K.: Jako olej wylany, o Maryjo, Imię Twoje,

W.: Słudzy Twoi zakochali się bardzo w Tobie.

K.: Pani, wysłuchaj modlitwy nasze,

W.: A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

MÓDLMY SIĘ: Święta Maryjo, Królowo niebieska, Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa i Pani świata, która nikogo nie opuszczasz i nikim nie gardzisz, wejrzyj na nas, Pani nasza, łaskawym okiem miłosierdzia swego i uprosz nam u Syna swego miłego odpuszczenie wszystkich grzechów naszych, abyśmy, którzy teraz święte Twoje Niepokalane Poczucie nabożnym sercem rozpamiętywamy, wiecznego błogosławieństwa zapłatę w niebie otrzymać mogli; co niechaj da Ten, któregoś Ty o Panno, porodziła, Syn Twój, a Pan nasz Jezus Chrystus, który z Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje w Trójcy Świętej jedyny, Bóg na wieki wieków. **W.:** Amen.

OFIAROWANIE GODZINEK

Z pokłonem Panno Święta, ofiaruję Tobie

Te godzinki ku większej czci Twej i ozdobie;

Prosząc, byś nas zbawienną drogą prowadziła,

A przy śmierci nam słodką Opiekunką była.

ANTYFONA

Tać to różdzka, w której ani pierworodnej, ani uczynkowej winy skaza nie powstała.

K.: W poczęciu swoim, Panno, niepokalanaś była.

W.: Módl się za nami do Ojca, któregoś Syna porodziła.

MÓDLMY SIĘ: Boże, któryś przez Niepokalane Poczęcie Najświętszej Panny godne Synowi swemu przybytek zgotował, Ciebie prosimy, abyś przez wstawiennictwo Tej, którąś dla przewidzianej śmierci tego Syna od wszelkiej zmayı zachował, nam niepokalanymi przyść do siebie dozwolił. Przez Chrystusa Pana naszego, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków.

W.: Amen.

K.: Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko.

W.: Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

K.: Pani, wysłuchaj modlitwy naszej,

W.: A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

• • •

ROZWAŻANIE CHWALEBNYCH TAJEMNIC RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO Z TEKSTAMI POLSKIEJ POEZJI PATRIOTYCZNEJ

TAJEMNICE CHWALEBNE
(KS. DR JACEK KUCHARSKI)

MYŚLĄC O POLSCE, MOJEJ OJCZYŹNIE

**PROPOZYCJA ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWEGO JAKO WYNGARODZENIE
ZA 100-LECIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI**

W drodze do jasnogórskiego sanktuarium, niosąc w sercu wiele osobistych intencji, jest i powinna być również ta, która myśli kieruje ku naszej Ojczyźnie. Przeżywając w tym roku setną rocznicę jej niepodległości, pragniemy myśleć o niej, rozważając podczas „rekolekcji w drodze” tajemnice chwalebne różańca świętego. Niech modlitwa różańcowa będzie naszym dziękczynieniem za bezcenny dar – dar wolności naszej Ojczyzny. Św. Jan Paweł II w poemacie zatytułowanym „Myśląc Ojczyzna” pisał:

„Ojczyzna - kiedy myślę - wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam,
Mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica,
Która ze mnie przebiega ku innym,
Aby wszystkich ogarnąć w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas:
Z niej się wyłaniam...
Gdy myślę Ojczyzna -
By zamknąć ją w sobie jak skarb.
Pytam wciąż, jak go pomnożyć,
Jak poszerzyć tę przestrzeń,
Którą wypełnia”

Za przyszłość naszej Ojczyzny chcemy się modlić przez wstawienictwo Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski, o Ojczyźnie naszej pragniemy zawsze pamiętać, a pozostawione przez przodków naszych wartości strzec i pielęgnować, mając w pamięci zawsze słowa naszego wielkiego

Rodaka: „Potrzebna jest zarazem wytrwałość oraz cnota długomyślności. Najważniejsze jest to, że skoro się raz przyłożyło rękę do pług, to się już nie wolno oglądać wstecz. Jeżeli sprawa, której oddało się swoje serce, swoje sumienie, jest sprawą słuszną, to nie można się zadawałać jakimiś tylko wybuchami, jakimiś tylko doraźnymi przejawami. Trzeba tej sprawie wytrwale służyć, spokojnie służyć, wiernie służyć. To jest bardzo ważne dla nas, Polaków” (Kard. Karol Wojtyła, Kraków, bazylika oo. Dominikanów, 26 VI 1977).

TAJEMNICA PIERWSZA CHWALEBNA ZMARTWYCHWSTANIE JEZUSA

Zanim ZMARTWYCHWSTAŁ
 „ szaty z Boga zwlekli,
 I szyderstwami ciało jego siekli,
 I rozumami serce mu przebodli:
 A Bóg ich kocha i za nich się modli!
 A gdy do grobu дума go złożyła,
 Wyszedł z ich duszy, ciemnej jak mogiła” (A. Mickiewicz, Mędrcy)

Trzeciego dnia zmartwychwstał...
 O czy to być może
 Żeś się śmiercią utrudził
 Dla nas
 Nieśmiertelny Boże?

Mój naród także cierpiał,
 Ty wiesz o tym Panie
 Widziałeś – (H. Najda)

„Mój Naród na tronie pokuty –
 Rzekł: Pragnę – Rakus octem, Borus żółcią poi,
 A matka wolność u nóg zapłakana stoi.
 Patrz – oto żołdak Moskal z kopiją przyskoczył
 I krew niewinną mego narodu wytoczył” (A. Mickiewicz, Dziady)

I Polska we łzach tonie. I w niebo wpatrzona.
 Gdy naród zniewolony zanosił błaganie

Ojczyznę wolną wróciłeś nam – Panie!
Zmartwychwstała „do grobu złożona”,

Panie Zmartwychwstały - Ty potrafisz ocalić każdą kroplę krwi
I otrzeć z oczu łzę wszelką. Za to mój Naród dziękuje Ci majowym pięknem
litanią i różańcem.

TAJEMNICA DRUGA CHWALEBNA WNIEBOWSTĄPIENIE JEZUSA

Panie nasz, który wstępujesz w niebo
w złotym Trójkącie słońca –
Panie nasz, który jesteś Milczeniem
Ciszą bez końca...
Panie nasz w Imię swoje uświęcon
i w obietnicę królestwa swego –
Bądź wola Twoja wszechdni tysiącom
świata całego... (T. Staich)

Twoja to, Panie wszechwładna potęga
Tak nas dzielnymi okazała światu.
Niech Cię gdzieś w Twoim obłoku dosięga,
Niech się do Twego cisną majestatu
Łzy nasze i serc dary –
Innej nie chcesz ofiary. (J. Wybicki)

TAJEMNICA TRZECIA CHWALEBNA ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

Duchu Święty, Boża Gołębico –
Ze słonecznego Nieba
Racz zstąpić na nas błogą błyskawicą
I duszom naszym użycz krzepiącego Chleba.

Darem Rozumu nas oświeć łaskawie,
Byśmy umieli stawać w każdej sprawie:

W sądzie, w urzędzie, w szkole, w sklepie, w warsztacie, na roli –
 Dóbr naszej Ojczyzny roztropni włodarze,
 Rozum daj w darze...

Modlitwą jasną
 Modlitwą żarliwą
 Słowem drgającym
 Śpiewajmy
 Aż do uproszenia łask
 Hymn do Świętego Ducha (J. Ruffer)

TAJEMNICA CZWARTA CHWALEBNA WNIEBOWZIĘCIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Spójrz na Nią, Panie!
 Z wolna ku Tobie wznosi się bezmiarem –
 Wszystkie się ku Niej gwiazdy rozmodliły
 Wszystkie w przestworzach wirujące siły
 Zmiękły pod smętnym rozrzewnienia czarem!
 Coraz to wyżej – jakby na powieniach
 Wschodzi, niesiona na tych białych cieniach
 Płynie w lazury, za dróg mlecznych chmury,
 Płynie za słońca, taka bielejąca,
 Coraz to wyżej – do góry – do góry! (Z. Krasiński, Psalm dobrej woli)

Wdzięcznym strumyki mruzeniem
 Ptaszeta słodkich kwileniem,
 I co czuje – i co żyje,
 Niech śławi z nami Maryję – po polsku,
 serdecznie zawsze i wszędzie

TAJEMNICA PIĄTA CHWALEBNA UKORONOWANIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY NA KRÓLOWĄ NIEBA I ZIEMI

Spójrz na Nią, Panie! – Wśród serafinów grona
 Oto u tronu Twego rozklęczona –

A na Jej skroniach lśni polska korona –
I płaszcz błękitny zamiata promienie,
Z Których tam przestrzeń – i wszystkie przestrzenie
Czekają – [A Ona] modli się bardzo po cichu. (Z. Krasiński, Psalm)

A my prośmy z pokorą:
„Słuchaj nas Matko Boża,
To Ojców naszych śpiew:
„Nigdy z królami nie będziem w aliansach,
Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,
Bo u Chrystusa my na ordynansach
Słudzy Maryi” (Pieśń konfederatów barskich)

„Bogurodzico!
Wolnego ludu śpiew
Zanieś przed Boga tron” (J. Słowacki, Hymn)
Ty nad polską rolę
Roztocz promienną miłości zasłonę;
Nad czołem noś Polską Koronę. (fragment dramatu „Królowa Polskiej
Korony)

Matko Najświętsza, Pani Częstochowska, Polski i nasza Królowo,
do której drogami naszej Ojczyzny idziemy, z nadzieją nieustannej Twojej
opieki i wolności w przyszłych pokoleniach. Przyjmij łaskawie modlitwy
pielgrzymów i zanieś je przed Boga tron. Niech się tak stanie!

• • •

DROGA KRZYŻOWA

UCZYNKI MIŁOSIERDZIA

(KS. JAN FECKO)

MODLITWA WSTĘPNA

„Jezus istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjmawszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, unżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (*Fłp 2, 6-8*).

„Ewangelizacja misyjna... stanowi pierwszą posługę, jaką Kościół może spełnić względem każdego człowieka i całej ludzkości w dzisiejszym świecie, któremu nieobce są wspaniałe osiągnięcia, ale który, jak się wydaje, zatracił sens spraw ostatecznych i samego istnienia” (*RMis 2*). Przychodzę, Jezus, na krzyżową drogę, która uświadamia mi, że droga światowa – szukanie osiągnięć, dobrobytu, szczęścia bez Ciebie, o czym mówi encyklika *Redemptoris missio* św. Jana Pawła II – nie zaprowadzi mnie do pełni życia. Ty, Jezus, prawdziwy Bóg, w swoim człowieczeństwie unżyłeś się, stałeś się sługą, wydając siebie na śmierć krzyżową z miłości do człowieka, by mnie pociągnąć za sobą na drogę miłości ofiarnej. Ucz mnie takiej miłości, abym mógł włączyć się w posługę misyjną Kościoła.

STACJA I

JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

„Gdy nastał ranek, wszyscy wyżsi kapłani i starsi ludu wydali na Jezusa wyrok śmierci. Związali Go więc, wyprowadzili i przekazali namiestnikowi Piłatowi” (*Mt 27, 1-2*).

„Na pytanie: «Dlaczego misje?» odpowiadamy z wiarą i doświadczeniem Kościoła, że otwarcie się na miłość Chrystusa jest prawdziwym wyzwoleniem” (*RMis 11*).

Jezus został skazany na śmierć. Jak więzień został pozbawiony wolności, związany, wyprowadzony przez straż. Doświadczył tego, czego

doświadczają ludzie zniewoleni przez biedę i nędzę materialną, moralną i intelektualną, przez niesprawiedliwość społeczną, nieuczciwe układy – wszędzie tam brak jest miłości. Jednak Jego serce pozostało wolne i kochające każdego człowieka. Naucz mnie, Jezu, miłości, która wyzwala z niewoli egoizmu i uczy służenia ludziom.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA II

JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SWE RAMIONA

„Piłat wydał Go im na ukrzyżowanie. Oni zaś zabrali Jezusa. A Jezus dźwigając krzyż dla siebie, przyszedł na tak zwane Miejsce Czaszki” (J 19, 16-17).

„Przedmiotem przepowiadania jest Chrystus, który został ukrzyżowany, umarł i zmartwychwstał: w Nim dokonuje się pełne i autentyczne wyzwolenie od zła, od grzechu i od śmierci; w Nim Bóg daje «Nowe życie», Boskie i wieczne” (RMis 44).

Piłat potwierdził wyrok śmierci na Jezusa. Jezus sam dźwiga krzyż dla siebie. Krzyż to znak zła, grzechu, braku miłości. Taki ciężar niosą też pokrzywdzeni, poranieni przez nas ludzie. Taki krzyż czasem noszę i ja. Jezus razem z nami niesie ten krzyż, bo do końca umiłował człowieka. Naucz mnie, Jezu, nosić krzyże własne z cierpliwością i pokorą, tak bym i ja został wyzwolony od zła, grzechu i śmierci i bym mógł cieszyć się wiecznym życiem.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA III

JEZUS PO RAZ PIERWSZY UPADA POD KRZYŻEM

„On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego” (Iz 53, 4).

„Dokonując uzdrowień, Jezus wzywa do wiary, do nawrócenia. Po przyjęciu wiary uzdrowienie pobudza, by iść dalej: wprowadza zbawienie. Uwolnienia od opętania przez złego ducha, będącego najwyższym złem oraz symbolem grzechu i buntu przeciw Bogu, są znakami, że «przyszło do was królestwo Boże»” (RMis 14).

Jezus wymęczony przesłuchaniem, biciem i biczowaniem, koroną cierniową, upada pod ciężarem krzyża. W swoim ciele doświadcza naszych upadków, niewierności, które nas ranią, przygniatają do ziemi, odbierają radość, a czasem nawet nadzieję. Jezus jednak powstaje, byśmy z Jego pomocą mogli powstawać z grzechów, byśmy się nie buntowali przeciw Bogu, ale wytrwale szli, jak On, do bram królestwa Bożego. Naucz mnie, Jezu, powstawania z upadków i ciągłego nawracania się.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA IV

SPOTKANIE Z MATKĄ

„Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2, 34-35).

„Jak Apostołowie po wniebowstąpieniu Chrystusa, Kościół powinien zgromadzić się w Wieczerniku «z Maryją, Matką Jezusa», by błagać o Ducha Świętego i otrzymać moc i odwagę do wypełnienia nakazu misyjnego... Kościół pielgrzymuje w czasie do końca wieków, idąc na spotkanie Pana (...) kroczy śladami wędrówki odbytej przez Maryję Dziewicę” (RMis 92).

Na krzyżowej drodze jest również Maryja, Matka Jezusa. Tu, w spotkaniu na tej drodze, łączy ich wspólne cierpienie i ból. Jej matczyne serce przenika miecz. Tak, jak Jezus i Maryja, Kościół również cierpi w swoich wiernych: za świadectwo wiary, za świadczoną miłość odrzucaną przez świat, ponieważ tej miłości i wierze świat się sprzeciwia. Uczę się od Maryi współcierpieć ze Zbawicielem, wiedząc, że Duch Święty może mi dać moc i odwagę do wypełnienia mojej misji tu, gdzie jestem. Naucz mnie, Jezu, spotykać Twoją Matkę, by Ona była i dla mnie wsparciem, jak była dla Ciebie na krzyżowej drodze.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA V

SZYMON POMAGA NIEŚĆ KRZYŻ

„Gdy Go wyprowadzili, zatrzymali niejakiego Szymona z Cyreny, wracającego z pola, i włożyli na niego krzyż, aby go niósł za Jezusem” (Łk 23, 26).

„Kościół rzeczywiście i konkretnie jest na służbie królestwa: przede wszystkim poprzez przepowiadanie wzywając do nawrócenia, (...) zakładając wspólnoty chrześcijańskie oraz Kościoły lokalne, (...) szerząc w świecie «ewangeliczne wartości» (...) służy także poprzez swoje wstawiennictwo, ponieważ jest ono ze swej natury darem i dziełem Bożym” (RMis 20).

Szymon wprawdzie był przymuszony do służenia Jezusowi, ale nawet taka posługa była przez Jezusa przyjęta; była ona konieczna, aby Jezus mógł przejść swoją drogę krzyżową do końca i dopełnić dzieła zbawienia świata. Każdy chrześcijanin jest na służbie królestwa i wypełnia swoje zadania, gdy umie przyjąć krzyż poświęcenia się dla drugich, by tworzyć wspólnotę w rodzinie, wśród przyjaciół, w parafii, w pracy i gdy dzieli się z innymi owocami swojego nawrócenia. Naucz mnie, Jezu, postawy posługującego Szymona.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA VI

WERONIKA OCIERA TWARZ ZBAWICIELA

„Nie miał On wdzięku ani też blasku, aby na Niego popatrzeć, ani wyglądu, by się nam podobał. Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarz zakrywa” (Iz 53, 2-3).

„Misjonarz jest człowiekiem miłości: aby mógł głosić każdemu bratu, że jest kochany przez Boga i on sam może kochać, misjonarz musi dawać świadectwo miłości względem wszystkich, poświęcając życie dla bliźniego. Misjonarz jest bratem wszystkich, ma w sobie ducha Kościoła, jego otwartość i zainteresowanie dla wszystkich narodów i ludzi, zwłaszcza dla najmniejszych i najuboższych. W ten sposób przekracza granice i podziały rasowe, kastowe czy ideologiczne” (RMis 89).

Weronika miała wiele odwagi, by przekroczyć granice lęku, starotestamentowych zakazów, obyczajów i konwenansów, by podejść do zakrwawionego Jezusa-skazańca i otrzeć Mu twarz. To wielki gest miłości. W służbie miłości nie może być granic kulturowych, rasowych, ideologicznych. Takiej wielkiej miłości można uczyć się od Jezusa, ale również od Weroniki. Naucz mnie, Jezu, przewycięzać wewnętrzne opory, gdy spotykać będę na mojej drodze życia Twoje zakrwawione oblicze w moich bliźnich.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA VII

DRUGI UPADEK JEZUSA

„On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego” (Iz 53, 4).

„Zdając sobie sprawę, że wielu misjonarzy i liczne wspólnoty chrześcijańskie znajdują – w trudnej i często niezrozumianej drodze dialogu – jedyny sposób dawania szczerego świadectwa Chrystusowi i bezinteresownej służby człowiekowi, pragnę ich zachęcić do trwania z wiarą i miłością tam, gdzie ich wysiłki nie spotykają się z należytych przyjęciem i odpowiedzią” (RMis 57).

Drugi upadek mówi wiele: Jezus ma coraz mniej sił, by nieść ciężki krzyż. Droga cierpienia, wyrzeczeń, poświęcenia nigdy nie jest łatwa. Zniechęcenie i załamanie ducha opóźnia powstanie i podejmowanie na nowo wysiłku służenia innym. Ale wielka miłość dodaje sił, by podnieść się i iść dalej. Nie pozwól mi, Jezus, trwać w stanie załamania, apatii czy lenistwa. Naucz mnie powstawania z upadków, aby duch misjonarski mnie nie opuszczał.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA VIII

JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY

„A szedł za Nim wielki tłum, w tym także kobiety, które lamentowały i płakały nad Nim. Jezus zwrócił się do nich i powiedział: «Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną! Płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!»” (Łk 23, 27-28).

„Kościół i misjonarze są krzewicielami rozwoju także przez prowadzone przez siebie szkoły, szpitale, drukarnie, uniwersytety, doświadczalne gospodarstwa rolne. Jednakże na rozwój danego narodu nie wpływa w pierwszym rzędzie ani pieniądz, ani pomoc materialna, ani też struktury techniczne, ale formowanie sumień, dojrzewanie mentalności i obyczajów. Kościół wychowuje sumienia, objawiając narodom tego Boga, którego szukają...” (RMis 58).

Jezus pozostaje wierny swojej misji formowania ludzkiego serca i kierowania go ku Bogu poprzez nawrócenie, nawet na swojej drodze krzyża. Nie szuka siebie, nie myśli o swoim cierpieniu, ale drogę Mu jest zbawienie tych kobiet, które płaczą i lamentują nad Nim. On pragnie ich nawrócenia, pragnie, aby one i ich rodziny dojrzewały do pełni człowieczeństwa. Jezus, formuj moje sumienie, tak bym umiał odróżniać dobro od zła i wybierać dobro.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA IX

TRZECI UPADEK JEZUSA

„Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich” (Iz 53, 7-10).

Powołanie misyjne to „specjalne powołanie», wzorowane na powołaniu apostołów. Objawia się ono w całkowitym oddaniu się na służbę ewangelizacji. Jest to zaangażowanie, które obejmuje całą osobę i całe życie misjonarza, wymagając od niego bezgranicznego poświęcenia sił i czasu. Ci, którzy otrzymali takie powołanie, «wysłani przez prawowitą władzę, idą z wiarą i posłuszeństwem do tych, którzy są daleko od Chrystusa»” (RMis 65).

To najboleśniejszy upadek Jezusa. Jest u kresu sił, zgnębiony i umęczony krzyżową drogą. Pragnienie pozostania wiernym swojej misji odkupienia ludzkości jest jednak mocniejsze od zmęczenia. Wielka miłość do grzeszników sprawia, że Jezus po raz trzeci powstaje, by bez skargi dotrzeć na szczyt Golgoty. Tym powstaniem z upadku uczy nas wszystkich wierności swemu powołaniu aż do końca. Ucz mnie, Jezus, jak poświęcać siły i czas dla służenia potrzebującym.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA X

JEZUS Z SZAT OBNAŻONY

„Żołnierze (...) zabrali Jego tunikę i płaszcz, który podzielili na cztery części – dla każdego żołnierza po jednej. Tunika nie była szyta, lecz z góry na dół cała tkana. Dlatego też postanowili wspólnie: «Nie rozrywajmy jej, lecz losujmy, do kogo ma należeć»” (J 19, 23-24).

„Uchodźcy zajmują miejsce ze wszech miar szczególne i zasługują na najwyższą uwagę. Jest ich w świecie wiele milionów (...); wyszli oni z warunków ucisku politycznego i niehumanitarnej nędzy, głodu i suszy w wymiarach katastroficznych. Kościół powinien ich wciągać w krąg swej troski apostołskiej. Wreszcie wspomnieć można sytuacje nędzy, często nie do zniesienia, które wytwarzają się w licznych krajach i znajdują się wielokrotnie u źródeł masowych zjawisk migracyjnych. Dla wspólnoty wierzących w Chrystusa te niehumanitarne sytuacje są wyzwaniem” (*RMis 37*).

Żołnierze ogołocili Jezusa, zabrali Mu wszystko, co miał na sobie. Przez takie ogołocenie i brak szacunku chcieli Mu odebrać ludzką godność. Do cierpień fizycznych dołożono duchowe, jakim jest poniżenie człowieka. Jezus przeżył to, co przeżywają więźniowie, uchodźcy, wygnańcy, bezdomni, wykluczeni ze społeczności. Misjonarze, głosząc Chrystusa, objawiają im miłość Boga, służą takim ludziom, przywracając im godność. Jako uczeń Jezusa nie mogę pozostać obojętny, nieczuły na ludzi poniżanych, pogardzanych. Ucz mnie, Jezu, troski o godność każdego człowieka.
Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA XI

JEZUS PRZYBITY DO KRZYŻA

„Jezus... przyszedł na tak zwane Miejsce Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. Tam Go ukrzyżowano, a wraz z Nim – z jednej i drugiej strony – jeszcze dwóch innych; Jezusa zaś w środku. Piłat kazał też sporządzić i umieścić na krzyżu tytuł kary, a było napisane: «Jezus Nazarejczyk, król Żydów»” (*J 19, 17-19*).

„Szczególne powołanie misjonarzy na całe życie zachowuje w pełni swą moc: stanowi ono przykład misyjnego zaangażowania Kościoła, który zawsze potrzebuje poświęceń radykalnych i całościowych, nowych śmiałych impulsów. Misjonarze i misjonarki, którzy poświęcili całe życie, by wśród narodów dawać świadectwo o Zmartwychwstałym, niech zatem nie obawiają się wątpliwości, przejawów niezrozumienia, odrzucenia, prześladowania” (*RMis 66*).

Ostatnią torturę zadają Jezusowi kaci. Gwoździe przeszywają i tak już skatowane i obolałe ciało Jezusa. Krzyż, który Jezus sam niósł, staje się teraz Jego ołtarzem ofiarnym, a On sam – Ofiarą czystą, nieskazitelną, miłą Bogu, bo złożoną z miłości do każdego człowieka. Kościół składa tę ofiarę

na ołtarzach świata, a do tej ofiary dołączają się ofiary misjonarzy, misjonarek, katechistów oraz wielu wiernych, którzy życiem zaświadcniają o miłości do Boga i ludzi. Ucz mnie, Jezu, ofiarności dla misji, dla wzrostu królestwa Bożego.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA XII

JEZUS UMIERA NA KRZYŻU

„Przy krzyżu stała zaś Jego Matka, siostra Jego Matki, Maria, żona Kleofasa oraz Maria Magdalena. Gdy Jezus zobaczył Matkę i stojącego obok ucznia, którego miłował, zwrócił się do Matki: «Kobieto, oto syn Twój». Następnie rzekł do ucznia: «Oto twoja Matka». I od tej godziny uczeń przyjął Ją do siebie” (J 19, 25-27).

„Pośrednictwu Maryi, «które skierowane jest do Chrystusa, a zarazem zmierza do objawienia Jego zbawczej mocy», zawieram Kościół, a w szczególności tych, którzy podejmują trud realizowania posłania misyjnego w dzisiejszym świecie” (RMis 92).

Na początku i na końcu drogi krzyżowej Jezusa jest obecna Jego Matka, Maryja. Zapewne była tam obok Niego cały czas, wraz z Nim cierpiała. Teraz jest przy Jego agonii. Jest też tu Jego umiłowany uczeń Jan. Z ich strony to ostatni gest miłości – być przy konającym. Miłość Jezusa objawia się nam przez dar, jaki z krzyża nam daje: mamy Jego Matkę za naszą matkę, Ona jest Matką Kościoła. Ucz mnie, Jezu, troski o konających, ucz mnie wdzięczności i miłości do moich rodziców i do Maryi, Matki Kościoła.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA XIII

CIAŁO JEZUSA ZDJĘTE Z KRZYŻA

„Kiedy już nastał wieczór, (...) przyszedł Józef z Arymatei, szanowany członek Wysokiej Rady, który też oczekiwał królestwa Bożego, odważnie udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Piłat zdziwił się, że już skonał. Kazał przywołać setnika i pytał go, czy dawno umarł. Upewniony

przez setnika podarował zwłoki Józefowi. On kupił płótno, zdjął Jezusa, owinął w płótno i złożył w grobie” (Mk 15, 42-46).

„Wśród form uczestnictwa pierwsze miejsce zajmuje współpraca duchowa: modlitwa, ofiara, świadectwo życia chrześcijańskiego. Modlitwa powinna towarzyszyć misjonarzom na ich drodze, aby głoszenie Słowa odniosło skutek dzięki łasce Bożej. Z modlitwą trzeba łączyć ofiarę. Misjonarzowi w jego ofercie powinni towarzyszyć wierni i podtrzymywać go własną ofiarą” (RMis 78).

Niewielu było uczestników pogrzebu Jezusa. Wśród nich był Józef z Arymatei. To on zdejmuje ciało Jezusa, składa je w ramiona Maryi, by potem złożyć je w grobie. Wielka miłość Jezusa objawiła się najpełniej w Jego ofercie. Miłość „misyjna” jest ofiarna; wielu ofiarowuje Bogu i ludziom siebie samych poprzez dzieła miłości, cierpienia, posługiwanie najmniejszym. Ucz mnie, Jezu, żyć ofiarnie dla Ciebie, dla potrzebujących, dla Kościoła.
Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA XIV

CIAŁO JEZUSA ZŁOŻONE W GROBIE

„Przybył też Nikodem, który po raz pierwszy zjawił się u Jezusa nocą. On przyniósł około stu funtów mirry zmieszanej z aloesem. Zabrali oni ciało Jezusa i zgodnie z żydowskim zwyczajem grzebania owinęli je w płótna wraz z wonnościami. W miejscu ukrzyżowania znajdował się ogród, w ogrodzie zaś nowy grobowiec, w którym jeszcze nikt nie był pochowany. Tam więc, ponieważ grobowiec był blisko, złożono ciało Jezusa, ze względu na żydowski dzień Przygotowania” (J 19, 39-42).

„Wreszcie tak jak Chrystus powinien on [misjonarz] miłować Kościół: «Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie». Miłość ta, posunięta aż do oddania życia, stanowi dla niego punkt odniesienia. Tylko głęboka miłość do Kościoła może podtrzymać gorliwość misjonarza. W życiu każdego misjonarza wierność wobec Chrystusa nie może być odzielona od wierności wobec Kościoła” (RMis 89).

Miłość umrzeć nie może. Miłość Jezusa objawiła się w doskonałej wierności w wypełnieniu misji zbawienia aż do śmierci na krzyżu i w zmartwychwstaniu. On pozostał z nami żywy w swoim Kościele.
Któryś za nas cierpiał rany...

ZAKOŃCZENIE

Jezu, ucz mnie miłości, jaką Ty masz do swego Ojca i do nas. Wspieraj mnie w dochowaniu wierności mojemu powołaniu. Chcę wspierać misjonarzy, aby wiernie przekazywali wielkanocne orędzie światu.

• • •

LITANIA LORETAŃSKA DO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Kyrie eleison. Chryste eleison. Kyrie eleison.
Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.
Ojczyce z nieba, Boże, - **zmiłuj się nad nami.**

Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, Jedyny Boże,

Święta Maryjo, - **módl się za nami.**

Święta Boża Rodzicielko,
Święta Panno nad pannami,
Matko Chrystusowa,
Matko Kościoła,
Matko łaski Bożej,
Matko miłosierdzia,
Matko nieskalana,
Matko najczystsza,
Matko dziewicza,
Matko nienaruszona,
Matko najmiłsza,
Matko przedziwna,
Matko dobrej rady,
Matko Stworzyciela,
Matko Zbawiciela,
Panno roztropna,
Panno czcigodna,
Panno wślawiona,
Panno można,
Panno łaskawa,
Panno wierna,
Zwierciadło sprawiedliwości,
Stolico mądrości,

Przyczyno naszej radości,
Przybytku Ducha Świętego,
Przybytku chwalebny,
Przybytku sławny pobożności,
Różo duchowna,
Wieżo Dawidowa,
Wieżo z kości słoniowej,
Domie złoty,
Arko przymierza,
Bramo niebieska,
Gwiazdo zaranna,
Uzdrowienie chorych,
Ucieczko grzesznych,
Pocieszycielko strapionych,
Wspomożenie wiernych,
Królowo Aniołów,
Królowo Patriarchów,
Królowo Proroków,
Królowo Apostołów,
Królowo Męczenników,
Królowo Wyznawców,
Królowo Dziewic,
Królowo Wszystkich Świętych,
Królowo bez zmazy pierwородnej poczęta,
Królowo Wniebowzięta,
Królowo Różańca świętego,
Królowo rodziny,
Królowo pokoju,
Królowo Zakonu Serafickiego,
Królowo Polski,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, - *przepuść nam, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, - *wysłuchaj nas, Panie.*

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, - *zmiłuj się nad nami.*

K.: Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.

W.: Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

MÓDLMY SIĘ: Panie, nasz Boże, daj nam, sługom swoim, cieszyć się trwałym zdrowiem duszy i ciała, i za wstawiennictwem Najświętszej Maryi, zawsze Dziewicy, uwolnij nas od doczesnych utrapień i obdarz wieczną radością. Przez Chrystusa, Pana naszego.

Pod Twoją obronę...

• • •

LITANIA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Kyrie, eleison, Chryste, eleison, Kyrie eleison
Chryste, usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże — **zmiłuj się nad nami.**

Synu, Odkupicielu świata, Boże
Duchu Święty, Boże
Święta Trójco, jedyny Boże

Miłosierdzie Boże, najwyższy przymocie Stwórcy, **ufamy Tobie!**
Miłosierdzie Boże, niezgłębiona miłości Uświęciciela,
Miłosierdzie Boże, niepojęta tajemnico Trójcy Świętej,
Miłosierdzie Boże, wyrazie największej potęgi Boga,
Miłosierdzie Boże, w stworzeniu duchów niebieskich,
Miłosierdzie Boże, powołujące nas z nicości do istnienia,
Miłosierdzie Boże, ogarniające wszechświat cały,
Miłosierdzie Boże, darzące nas życiem nieśmiertelnym,
Miłosierdzie Boże, chroniące nas przed zasłużonymi karami,
Miłosierdzie Boże, dźwigające nas z nędzy grzechu,
Miłosierdzie Boże, usprawiedliwiające nas w Słowie Wcielonym,
Miłosierdzie Boże, wypływające z ran Chrystusowych,
Miłosierdzie Boże, tryskające z Najświętszego Serca Jezusowego,
Miłosierdzie Boże, dające nam Najświętszą Maryję Pannę za Matkę Miłosierdzia,
Miłosierdzie Boże, w objawieniu tajemnic Bożych,
Miłosierdzie Boże, w ustanowieniu Kościoła powszechnego,
Miłosierdzie Boże, w ustanowieniu sakramentów świętych,
Miłosierdzie Boże, przede wszystkim w sakramencie chrztu i pokuty,
Miłosierdzie Boże, w sakramencie Ołtarza i kapłaństwa,
Miłosierdzie Boże, w powołaniu nas do wiary świętej,
Miłosierdzie Boże, w nawróceniu grzeszników,
Miłosierdzie Boże, w uświęceniu sprawiedliwych,
Miłosierdzie Boże, w udoskonaleniu świątobliwych,
Miłosierdzie Boże, źródło chorych i cierpiących,
Miłosierdzie Boże, ukojenie serc udręczonych,
Miłosierdzie Boże, nadziejo dusz zroczonych,
Miłosierdzie Boże, towarzyszące wszystkim ludziom zawsze i wszędzie,
Miłosierdzie Boże, uprzedzające nas łaskami,

Miłosierdzie Boże, pokoju konających,
Miłosierdzie Boże, rozkoszy niebiańska zbawionych,
Miłosierdzie Boże, ochłodo i ulgo dusz czyścicówych,
Miłosierdzie Boże, korono Wszystkich Świętych,
Miłosierdzie Boże, niewyczerpane źródło cudów,

Baranku Boży, któryś okazał największe miłosierdzie w odkupieniu świata
na krzyżu - **przepuść nam Panie.**

Baranku Boży, który się miłosiernie ofiarujesz za nas w każdej Mszy świę-
tej - **wysłuchaj nas Panie.**

Baranku Boży, który z nieprzebranego miłosierdzia gładzisz grzechy nasze
- **zmiłuj się nad nami.**

K: Miłosierdzie Boże ponad wszystkie dzieła Jego.

W: Przeto miłosierdzie Pańskie na wieki wychwalać będziemy.

MÓDLMY SIĘ: Boże, w którym miłosierdzie jest niezgłębione, a skar-
by litości nieprzebrane, wejrzyj na nas łaskawie i pomnóż w nas uf-
ność w miłosierdzie Twoje, byśmy nigdy, nawet w największych trud-
nościach nie poddawali się rozpacz, lecz zawsze ufnie zgadzali się
z wolą Twoją, która jest samym miłosierdziem. Przez Pana naszego Jezusa
Chrystusa, Króla miłosierdzia, który z Tobą i Duchem Świętym okazuje
nam miłosierdzie teraz i na wieki. Amen.

• • •

LITANIA DO NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA

Kyrie, eleison, Chryste, eleison, Kyrie eleison
Chryste, usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże — **zmiłuj się nad nami.**

Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, jedyny Boże,

Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego, **zmiłuj się nad nami.**
Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy przez Ducha Świętego utworzone,
Serce Jezusa, ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone,
Serce Jezusa, nieskończonego majestatu,
Serce Jezusa, świątynio Boga,
Serce Jezusa, przybytku Najwyższego,
Serce Jezusa, domie Boży i bramo niebios,
Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości,
Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłości skarbnico,
Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne,
Serce Jezusa, cnót wszelkich bezdenne głębinie,
Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgodniejsze,
Serce Jezusa, królu i zjednoczenie serc wszystkich,
Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności,
Serce Jezusa, w którym mieszka cała pełnia Bóstwa,
Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał,
Serce Jezusa, z którego pełni wszyscyśmy otrzymali,
Serce Jezusa, odwieczne upragnienie świata,
Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego miłosierdzia,
Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, którzy Cię wzywają,
Serce Jezusa, źródło życia i świętości,
Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy nasze,
Serce Jezusa, zelżywością napełnione,
Serce Jezusa, dla nieprawości naszych starte,
Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne,
Serce Jezusa, włócznią przebite,
Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy,

Serce Jezusa, życie i zmartwychwstanie nasze,
Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze,
Serce Jezusa, krwawa ofiara grzeszników,
Serce Jezusa, zbawienie ufających Tobie,
Serce Jezusa, nadziejo w Tobie umierających,
Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich Świętych,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, **przepuść nam, Panie.**
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, **wysłuchaj nas, Panie.**
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, **zmiłuj się nad nami.**

K: Jezu cichy i pokornego serca.

W: Uczynź serca nasze według Serca Twego.

Módlmy się: Wszechmogący, wieczny Boże, wejrzyj na Serce najmilszego Syna swego i na chwałę i zadośćuczynienie, jakie w imieniu grzeszników Ci składa; daj się przebłagać tym, którzy zebrzą Twego miłosierdzia i racz udzielić przebaczenia w imię tegoż Syna swego, Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

• • •